

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Obrady Sejmu nad budżetem

WARSZAWA (Pat) — Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Sejmu, które rozpoczęło się o godz. 10.15, przystąpiono do dyskusji w pierwszym czytaniu nad projektem ustawy skarbowej i preliminarza budżetowego na r. 1936-37. Debata zapowiada się bardzo długa i trwać będzie prawdopodobnie cały dzień.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos pos. Wierzbicki.

Po wyczerpaniu pierwszego punktu porządku dziennego, Sejm przystąpił do pierwszego czytania rządowych projektów ustaw, dotyczących dodatkowych kredytów, oraz projektów ustaw ratyfikacyjnych, m. in. w sprawie ratyfikacji umowy gospodarczej między Rzeczypospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką.

Jednym z głównych tematów była sprawa karteli, którą omawiali prawie wszyscy mówcy.

Poseł Wierzbicki wystąpił ze zdecydowaną obroną karteli, oświadczając, że kartele podstawowe, jak wogóle cały przemysł polski spełniają dobrze swe zadanie państwowe i społeczne. Mówca przedstawił ciężkie warunki, w jakich znajdują się niektóre gałęzie przemysłu i stwierdził, że program gospodarczy rządu, który opiera się na równowadze budżetowej państwa, musi się także opierać na równowadze podstawowych gałęzi życia gospodarczego, jakimi są produkcje ropy, węgla i żelaza.

Inaczej sprawę karteli przedstawił poseł Sikorski, uważając, że efekt rozwiązania 44-ch karteli jest niewielki, gdyż ilościowo stanowi to wprawdzie 20 procent, ale w stosunku do ciężaru gatunkowego zaledwie 2 pro mille.

Poseł Kopeć również polemizował z posłem Wierzbickim, stwierdzając, że robcizna i koszty własne w produkcji węglowej od r. 1929 spadły znacznie, lecz zwiększyły się zato niepomiernie t. zw. „koszty inne” obejmujące wysokie pensje i inne zyski.

W zakończeniu mówca stwierdził, że w całym społeczeństwie istnieje w tej chwili dużo dobrej woli i chęci współdziałania w walce o niezależność gospodarczą Polski. Nie mogą być jednak obojętne rządowi formy współdziałania tak społecznego jak i politycznego. W dążeniu do usunięcia choroby partyjnie twa poszliśmy zadaleko — twierdził mówca — ponieważ stworzyliśmy pustkę nie do wytrzymania: muszą istnieć ośrodki dyspozycji i koordynacji wysiłku społecznego. Jest to zagadnienie bardzo ważne a znalezienie odpowiednich form organizacyjnych wyjdzie musi z Sejmu.

W dalszym ciągu prawie wszyscy mówcy podkreślili z uznaniem zapowiedź rządu, że owe obciążenia nie dotkną rolnictwa i że nawet otrzyma ono pewne ulgi, które jednak poseł Krzeczunowicz uważa za niewystarczające.

O podobne ulgi dla świata robotniczego apelował poseł Wymysłowski.

Po kilku przemówieniach marszałek zarządził przerwę do godziny 16-ej.

Dyskusja nad budżetem

Po przerwie obiadowej rozwinęła się dalsza długa dyskusja nad preliminarzem budżetowym.

POS. POCHMAŃSKI

zwraca uwagę na konieczność przyjscia z pomocą najniższym kategoriom pracowników. Porusza sprawę budowy kolejki linowej na Kaspro Wywierz, za 2 miljn. zł., za co można mieć dużą ilość etatów nauczycielskich. Apeluje w

końcu o rychłe utworzenie komisji oświatowej na terenie sejmu.

Poruszając problem walutowy

POS. HERMANOWICZ

twierdzi, że Polska posiada bogatą kopalnię zła ta w postaci funduszu pracy i na nim powinno się oprzeć walutę wewnętrzną a nie czekać po prawy konjunktury.

Echo w dyskusji znalazła również

SPRAWA STOSUNKÓW POLSKO-UKRAIŃSKICH.

POS. PEWNY

w imieniu społeczeństwa ukraińskiego na Wołyniu oświadcza, że społeczeństwo to chce brać udział w rozwoju Rzplitej. Tylko państwo polskie zapewnia naszej kulturze rozwój w formie i treści na zasadach realności chrześcijańskiej i tylko w Polsce mamy pełnię praw jakiej nie mamy w żadnym innym państwie — twierdzi mówca.

Idea i czyn marszałka Piłsudskiego muszą stanowić podstawy w rozwiązaniu kwestji ukraińskiej. Silna i potężna Rzplita będzie gwarantką pokoju na Wschodzie, który jest konieczny dla utrwalenia pokoju w Europie i rozwiązania kwestji ukraińskiej. Wierzymy Rzeczypospolitej i rządowi, który wykonywa testament Marszałka Piłsudskiego.

Wicemarszałek

MUDRYJ

skreślił dzieje stosunków polsko-ukraińskich. Swego czasu skrajnie clementy uciekały się do teroru, który był zawsze ostro potępiany. Zadaniem odpowiedzialnych kierowników polityki winno być naprawienie złej teraźniejszości w imię lepszej przyszłości. Do nowego parlamentu weszliśmy na podstawie kompromisu wyborczego, zawartego nie dla mandatów, a dla naprawy stosunków polsko-ukraińskich.

Jeszcze przed wyborami stała się rzecz wielka bo przystąpiono do rzeczowego rozpatrzenia wzajemnych stosunków. Ze strony polskiej występował rząd w imieniu nie tylko państwa, lecz wielkich kół społeczeństwa polskiego. Kompromis ten był pierwszym realnym krokiem naprzód i dał pozytywne wyniki. Społeczeństwo ukraińskie udziałem w wyborach zaakceptowało go. Weszliśmy, tu, aby goić stare rany i pracować dla poprawy stosunków.

W dalszym ciągu swych wywodów wicemarszałek Mudryj wysunął szereg postulatów, m. in. zrealizowania pełnej autonomji, uznania praw języka ukraińskiego w urzędach i samorządzie, założenia uniwersytetu ukraińskiego, unormowania parcelacji, amnestji dla Ukraińców, skazanych za przestępstwa polityczne i zniesienia obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej.

W końcu mówca oświadcza, iż do preliminarza

budżetowego ustosunkuje się rzeczowo.

Posłowie żydowscy

RUBINSZTEJN I MINCBERG

wystąpili przeciwko ekscesom antyżydowskim, wysuwając postulaty w imieniu ludności żydowskiej.

Posłanka

PEŁCZYŃSKA

występuje przeciwko zapowiedzi ograniczenia zajmowania posiadłości przez mężów i żony.

Dalej wskazuje, iż należałoby się zająć sprawą czy powinien zajmować posiadłość państwowa człowiek, posiadający prywatny dochód. W końcu nawiązując do oświadczenia wicepremiera o niedopuszczalności obniżenia płac robotników w przedsiębiorstwach kartelowych, mówczyni zaznacza, że należałoby to rozciągnąć również na niższych urzędników.

KARTELE.

W następnych przemówieniach znalazła odźwięk sprawa karteli. Pos. Pacholeczyk wyraża nadzieję, że w ślad za rozwiązaniem pierwszej serji karteli pójdą dalsze zarządzenia w tym kierunku. Mówca występuje przeciw opłacaniu cukrowni za postój, gdyż dzieje się to z krzywdą zarówno rolników drobnych, jak i robotników.

Przeciw polityce prowadzonej przez kartele, opowiedział się energicznie pos. Gdula oraz poseł Pietrzak.

SAMORZĄD TERYTORJALNY.

Pos. Pacholeczyk poświęcił także dużą część swego przemówienia zagadnieniom, związanym z samorządem terytorjalnym, tłumacząc, że chroniczne deficyty samorządów wynikają z coraz to nowych zadań i obciążeń, nakładanych na nie. M. in. takim nadmiernym ciężarem jest utworzenie związków rewizyjnych. Tu mówca podnosi, że nadmiar kontroli i braku zaufania do urzędników i obywateli stał się już u nas psychozą.

ŚWIAT PRACY.

Wiele uwagi poświęcił mówca sprawom świata pracy. Bolączki tego świata poruszył pos. Pacholeczyk, omawiając położenie pracowników samorządowych, poseł Gdula, dalej pos. Mróz, który przeciwstawił się rewizji ubezpieczeń społecznych, ale domagał się pozostawienia związków zawodowych.

W obronie ustawodawstwa socjalnego wystąpił także pos. Pietrzak, który zwrócił się do rządu z szeregiem postulatów. Mówca ten z uznaniem powitał zapowiedź stworzenia izb pracy.

ROLNICTWO.

Zagadnienie rolnictwa omawia szeroko poseł Hyla, domagając się m. in. wydatnego wzmocnienia akcji parcelacyjnej, popierania produkcji zwierzęcej, zmniejszenia cen monopolowych i obniżenia podatków i świadczeń.

POSEŁ RUBINSZTEJN PRZYWOŁANY PRZEZ MARSZAŁKA DO PORZĄDKU.

Po wyczerpaniu listy mówców zabrał głos marszałek Car, oświadczając, że przeglądając przemówienie posła Rubinsztejna zauważył, iż użył on niewłaściwych zwrotów w stosunku do jednego z państw ościennych (mowa była o Niemczech).

Za użycie tych zwrotów marszałek przywołał mówcę do porządku.

Wybory członków komisji budżetowej

Dla załatwienia preliminarza budżetowego marszałek zaproponował powołanie komisji budżetowej na przeciąg sesji zwyczajnej. Propozycję tę izba przyjęła. Następnie marszałek za proponował, aby komisja składała się z 30 członków. Propozycja również została przyjęta.

Następnie marszałek wysunął kandydatury 30 posłów do tej komisji, poszczególni zaś posłowie wysunęli do tej komisji ogółem 15 kandydatów.

(Dokończenie na str. 2-iej)

Awanse urzędnicze Nauczycielstwo awansuje automatycznie

WARSZAWA (Pat) — Pan Prezes Rady Ministrów Marjan Zyndram Kościelkowski zarządził przystąpienie do prac przygotowawczych nad przeprowadzeniem awansów urzędniczych, które mają być dokonane z dniem 1 marca 1936 roku.

Awanse obejmą urzędników i niższych funkcjonariuszów państwowych, sędziów i prokuratorów, oficerów i szeregowych P. P., Straży Granicznej i pracowników przedsiębiorstw „Polskie Koleje Państwowe” i „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”.

Przy awansowaniu mają być brane pod uwagę kwalifikacje służbowe, przydatność urzędnika na zajmowanym stanowisku, wydajność jego pracy dla Państwa, oraz lata służby.

W szczególności uwzględnieni będą w najszerszej mierze funkcjonariusze niższych grup uposażenia, a przede wszystkim ci, którzy w lutym 1934 r. stracili przy zaszeregowaniu do nowych grup uposażenia.

Ilość awansów w Warszawie nie może być w poszczególnych kategoriach procentowo większa od ilości awansów na prowincji.

Powyższe zarządzenie Pana Prezesa Rady Ministrów nie dotyczy awansów nauczycieli, którzy zgodnie z obowiązującymi przepisami awansować będą automatycznie.

*

Jak donosi nasz korespondent z Warszawy na pokrycie wydatków, związanych z awansami w planie gospodarczym rządu przewidziana jest kwota 6 milionów złotych.

Walka z komunistami



W Brazylii powołano specjalne oddziały do zwalczania wysłanników kominternu. Na zdjęciu — żołnierze tego oddziału przeszukują las.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Klub dyskusyjny posłów i senatorów uczestników walk o niepodległość

5 b. m. ukonstytuował się klub dyskusyjny posłów i senatorów uczestników walk o niepodległość. Zebranie, w którym uczestniczyło ok. 70 posłów i senatorów uchwaliło regulamin i wybrało władze. Prezesem klubu został sen. Sieroszewski, wiceprezesem pos. Miedziński i sen. Bobrowski, sekretarzem poseł Dublasiewicz, skarbnikiem sen. Flesza-

rowa. Do zarządu weszli senatorowie Gwiżdż i Olewiński oraz posłowie Tomaszkiwicz i Wojciechowski. Przewodniczącym komisji balotującej, złożonej z 13 osób, wybrano sen. gen. Zarzyckiego.

Następne posiedzenie pełnego klubu odbędzie się w czwartek przyszł. tyg.

Premier Kościółkowski ufundował 8 stypendjów akademickich

Premier Kościółkowski przeznaczył swoje dety poselskie dla niezamożnej młodzieży akademickiej w r. 1935-36. Z sum tych utworzono 8 stypendjów, z czego 4 stypendja dla studentów U. S. B. w Wilnie i 4 dla studentów Un. Józefa

Piłsudskiego w Warszawie. P. Premier wyraził przytem życzenie aby pierwszeństwo zpośród kandydatów na stypendja mieli synowie i córki osób zasłużonych przy odzyskaniu niepodległości.

Obniżka stawek ubez. od ognia

Projektowana obniżka stawek ubez. od ognia wynosić ma 15 proc. Co zaś

się tyczy ziem wschodnich, to obniżka ta ma być znacznie większa.

Atak samolotów włoskich na Dessje

Bomby zapaliły dom, w którym znajdował się negus. Haile Selassie dzielnie się zachował

ADDIS ABEBA. (Pat). O dzisiejszym ataku samolotów włoskich na Dessje nadeszły tu następujące szczegółowe wiadomości. Lotnicy włoscy atakowali Dessje trzykrotnie. Pierwszy atak rozpoczął się o godz. 8 m. 30 zrana. Brało w nim udział 10 samolotów „Caproni”. Lotnicy zrzucałi bomby zapalne (powodujące pożar). W drugim i trzecim rajdzie brało udział 20 samolotów, które widocznie obserwowały wyniki pierwszego ataku. Według pogłosek jeden z samolotów włoskich został strącony.

W czasie ataku cesarz znajdował się w pałacu swego syna. Pomimo, iż willa została uszkodzona przez bomby, nikt ze znajdujących się w niej nie odniósł ran. Ocalenie cesarza wywołuje wielkie wrażenie wśród ludności. Wśród rannych znajduje się m. in. porucznik belgijski Lefrepont, który kieruje cenzurą wojenną abisyńską. Porucznik jest ranny w lewą rękę.

Cesarz początkowo odmawiał udania się w miejsce, któremu nie groziły bomby nieprzyjacielskie. Wkońcu jednakże udało się go nakłonić do opuszczenia pałacu. Otoczenie cesarza zwróciło uwagę, iż nie powinien on narażać na szwank swego życia, tembardziej, że śmierć jego byłaby katastrofą dla Abisynji.

Wkrótce po opuszczeniu pałacu przez cesarza nadleciały samoloty włoskie i rozpoczęło się gwałtowne bombardowanie. Kilka pocisków spadło na pałac, który zapalił się. W czasie następnych dwóch rajdów Haile Selassie brał osobisty udział w akcji obronnej i sam strzelał z karabinu maszynowego.

Po bombardowaniu cesarz udał się wraz z młodszym synem do szpitala, aby odwiedzić rannych. Cesarz przesłał do cesarzowej depeszę, w której zawiadamia ją, że jest cały i

zdrowy. Przez cały czas bombardowania pracował w obecności licznych dziennikarzy abisyńska stacja radiowa.

Według wiadomości, jakie nadeszły do Addis Abeby, Dessje, które liczyło 20 tysięcy mieszkańców w chwili bombardowania zamienilo się istniejące nie piekło. Na miasto posypał się grad pocisków, bomby pękały ze wszystkich stron, ludność opuszczona przez panikę szukała ratunku w ucieczce. Ze wszystkich stron słychać było krzyki przeobrażenia i jęki rannych. Plekielny hałas zwiększył jeszcze odgłosy armat abisyńskich, które w okolicach miasta strzelały do samolotów.

Przez cały czas bombardowania radiotelegraficy abisyńscy nie opuścili swych posterunków. Wiadomości radiowe o przebiegu walki bez przerwy napływały do Addis Abeby.

Bomby włoskie uszkodziły również szpital amerykański który częściowo spłonął. Jedną z sióstr miłosierdzia jest ranna. Narodowość jej dotychczas nie została stwierdzona. Według jed-

Oczekują zwrotnego momentu w zatargu włosko - etiopskim po rozmowach Hoare'a w Paryżu

PARYŻ (Pat) — Prasa francuska przywiązuje wielką wagę do rozmowy premiera Laval'a z sir Samuelem Hoare, widząc w tem wydarzeniu zwrotny moment na drodze do rozwiązania konfliktu włosko-abisyńskiego.

nych informacji ranna jest Amerykanka, według innych Szwedka.

Najgroźniejszy był pierwszy raid samolotów włoskich, drugi i trzeci wyrządziły mniejsze szkody, ponieważ ludność opuściła już miasto.

Według przewidywania korespondentów angielskich, Włosi, którzy w znacznej części opowalili już płaskowzgórze Tembien, nie będą oczekiwali na ofensywę abisyńską, lecz prawdopodobnie sami rozpoczną atak. Liczne utarczki straży przednich świadczą, iż kontakt pomiędzy wrogimi armjami został nawiązany i że prawdopodobnie wkrótce zaczną się operacje w większych rozmiarach.

Według ostatnich wiadomości liczba ofiar jest znacznie większa, niż podana w pierwszym komunikacie abisyńskim i wynosi 32 zabitych a około 200 rannych.

Rząd abisyński zakłada uroczysty protest przeciw bombardowaniu miasta nieufortyfikowanego i szpitala czerwonego krzyża.

Przemówienie sir Samuela Hoare wpłynęło również na powiększenie tego nastroju optymizmu, który zmacony jest niestety informacjami, jakie tu ostatnio nadchodzą z Rzymu. Zarówno rzymski korespondent Havasa, jak i rzymscy korespondenci niektórych dzienników paryskich twierdzą, iż nastroj odprężenia, który ogarnął Londyn i Paryż nie udzielił się Rzymowi.

Wielkie dzienniki informacyjne i część prasy umiarkowanej nie podziela tego pesymizmu, uważając, że Rzym ocenia przychylnie nowy wysiłek pojednawczy premiera Laval'a i sir Samuela Hoare.

Nankin ustępuje pod naciskiem Japonji

TOKIO (Pat) — Agencja Rengo donosi z Pekinu, że nankiński minister wojny gen. HU-YING-CZIN zawarł zasadnicze porozumienie z dowódcą wojsk chińskich w Pekinie i Tien-Tsinie gen. Sung-Cze-Yuanem w sprawie autonomji Chin północnych.

Na czele rządu autonomicznego, w którego skład wchodzi najwybitniejsi przedstawiciele ruchu autonomicznego — stanął generał Sung-Cze-Yuan.

Nankin wyraził nawet zgodę na specjalny reżim finansowy Chin Północnych, na współpracę pomiędzy Chinami, Japonją i Mandżurją oraz na układ

wojskowy pomiędzy temi trzema państwami.

Chiny zamierzają złożyć skargę na Japonję

LONDYN (Pat) — Reuter donosi, że Chiny mają wystosować apel do Ligi Narodów, zarzucając Japonji pogwałcenie traktatu 9 mocarstw.

Chiny pragną wszakże uzyskać uprzednio możliwie daleko idące zapewnienia co do ewentualnego stanowiska Ligi Narodów, a to w celu uniknięcia fiaska na wzór roku 1931.

Obrady Sejmu nad budżetem

(Dokończenie ze str. 1-ej)

CZŁONKOWIE.

Po wznowieniu posiedzenia marszałek ogłosił wyniki głosowania. Ważnych kartek 172. Bezwzględna większość 87. Otrzymał głosów: Wagner 166, Wojciechowski 164, Byrka 163, Sikorski 163, Jedynak 160, Świdziński 160, Duch 156, Śląski 156, Szepepański 155, Tomaszkiwicz 154, Kamiński 152, Starża, Walewski i Żeligowski po 152, Sioda i Sowiński po 150, Celewicz 148, Stroński 144, Jabłoński 143, Długosz 142, Kozłowski 139, Miedziński 138, Tymoszenko 137, Wielhorski 128, Hutten-Czapski 117, Münsberg 93 i Hołyński 87.

W ten sposób wybranych zostało 29-ciu członków komisji. Dla wyboru 30 członka marszałek zarządził głosowanie ściślejsze między posłem Floyar-Rajchmanem i Pacholczykiem. Wybrany został Pacholczyk.

Następnie marszałek oświadczył, że na podstawie konstytucji Sejm winien rozpatrzyć budżet w ciągu 90 dni od wyłożenia projektu przez rząd, t. j. prace Sejmu nad budżetem winny być ukończone do 28 lutego 1936 roku. Wobec tego, jako ostateczny termin zakończenia prac komisji budżetowej marszałek wyznacza dzień 10 lutego.

ZASTĘPCY.

Następnie en bloc Sejm przyjął następującą listę zastępców członków komisji budżetowej:

Bakon, Traczewski, Dębicki, Karsnicki, Kopeć, Kozicki, Dehnel, Madejski, Michałowski, Ostafin, Peleński, Pochmarski, Snochowski, Tatarczak i Wróblewski.

Marszałek wyznaczył pierwsze posiedzenie komisji budżetowej dla ukonstytuowania się na dzień jutrzejszy na godzinę 10 rano. Następnie marszałek odesłał do komisji budżetowej w pierwszym czytaniu rządowe projekty ustaw o dodatkowych kredytach.

Wybory komisji spraw zagranicznych

W dalszym ciągu p. marszałek zaproponował powołanie komisji spraw zagranicznych, składającej się z 21 członków, co zostało przez izbę przyjęte. Pan marszałek zaprojektował listę kandydatów. Do tej listy zgłoszono dodatkowo 6 kandydatów. W wyniku głosowania absolutną większość 80 głosów otrzymali posłowie Kaczkowski 158, Lubieński 155, Pełczyńska 154, Schaetzel 153, Tomaszkiwicz 153, Sikorski 152, Wadowski 152, Fornela 151, Nowak 149, Surzyński 146, Wagner 145, Walewski 141, Stpińczyński 140, Jahoda-Zółtowski 139, Goetz-Okołowski 139, Wielhorski 139, Choiński-Dzieduszycki 137, Miedziński 137, Mudryj 125, Hutten-Czapski 109.

W ten sposób sejm dokonał wyboru 20 członków komisji spraw zagranicznych. Ponieważ izba postanowiła, że komisja ma liczyć 21 członków, przystąpiono do wyboru 21-go członka komisji. Kandydatami byli posłowie Floyar — Rajchman i Marchlewski (55). W wyniku głosowania poseł Marchlewski otrzymał 98 głosów, poseł Floyar — Rajchman 21. Wobec tego wybrany został poseł Marchlewski.

Na tem porządek dzienny został wyczerpany.

Interpelacje

Po wyczerpaniu porządku dziennego, do łaski marszałkowskiej zostały zgłoszone następujące interpelacje:

Posła Płonki w sprawie oświadczenia się ministra spraw zagr., dotyczącego obrony praw mniejszości polskiej, zamieszkającej w granicach republiki Czechosłowackiej.

Posła Jedynaka w sprawie działalności polskiego zw. eksporterów bekonów i artykułów zwierzęcych.

Posła Sommersteina do prezesa Rady Ministrów i ministra WR. i OP. w sprawie bezpieczeństwa żydowskiej młodzieży akademickiej na wyższych uczelniach, tegoż posła interpelacja do prezesa Rady Ministrów oraz ministra spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w sprawie bezpieczeństwa życia i mienia ludności żydowskiej.

Posiedzenie komisji spraw zagranicznych pan marszałek Car wyznaczył na dzień jutrzejszy o godz. 11. Termin następnego posiedzenia sejmu będzie podany na piśmie.

Bolesław Wit Świątek
„Zdeptane prawo azylu”
 Reportaż z głośnej sprawy wydanego Litwie emigranta politycznego Łukszy, którego sąd wojenny w Kownie skazał ostatnio na 6 lat ciężkiego więzienia. — Cena brosz. 70 gr. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

We Włoszech nie będzie choinek na Borze Narodzenie

RZYM, (PAT). — Sekretarjat partji faszystowskiej wydał zarządzenie, aby na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia nie wycinano choinek. Jako motyw tego zakazu podano — nieodporność ochrony drzewostanu, a także i to, że choinka wigilijna jest obyczajem obcym, a nie narodowym — włoskim.

Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne im. Ks. PIOTRA SKARGI

Wilno, Ludwisarska 4, tel. 23-08

przyjmuje wpisy uczniów na II półrocze do kl. I i II nowego typu w wieku szkolnym, nauka przed połud., oraz do kl. VI i VII od lat 18 (dla dorosł.), nauka od g. 16.30—21 Dzieci urzędników państwowych i samorządowych otrzymują zniżki 20% Podania przyjmuje kancelaria codziennie do dnia 28 grudnia b. r.

"PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA" "HURTOWY SKŁAD PAPIERU i MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH WILNO, UL. ZAWALNA 13

Poleca: **Kalendarze, ozdoby choinkowe i pocztówki świąteczne**

Dziś! Ceny propagandowe. — Przedstawienie popołudn. Dziś! SZOPKA POLITYCZNA

dziś, w sobotę o godz. 4-ej po południu w Sali Konserwatorium, ul. Końska 1 Bilety w kasie sali od godz. 11-ej rano,

Nie chciałybym być tam redaktorem

Dnia 1 grudnia zaczęła w Litwie obojętnie nowa ustawa prasowa. Ustawa ta rzekomo „zbliży Litwę do tego porządku, jaki został dla prasy ustalony w innych krajach kulturalnych“. Tak przynajmniej twierdzi litewski minister spraw wewnętrznych gen. Czaplikas. Jest on zdania, że ustawa daje „siódmemu mocarstwu“ (jak nazywa pozbawioną cienia wolności prasę litewską) „warunki do wzięcia udziału w pracy twórczej państwa i społeczeństwa“. Minister jest w dodatku „głęboko przekonany, że cała prasa powinna być pomocna rządowi“.

Czemże się tak zachwyca pan minister Czaplikas? Przyjrzyjmy się ustawie bliżej. Ale przedewszystkiem mała dygresja.

Zaszczyt wynalezienia metod „współpracy“ policji politycznej z prasą należy się niewątpliwie nieboszczce Austrii. Przysłowidowy brak inteligencji urzędników policyjnych tej monarchii sprawił, że nawiązywano ten kontakt w sposób dość prymitywny. Oto jakiś dygnitarz odwał „kawalek“, powieślał go na hektografie i rozsyłał do wszystkich redakcyj, zarządzając niezwołane ogłoszenie. Każda próba niesubordynacji kończyła się zamknięciem pisma.

Już pobieżne przejrzenie litewskiej ustawy prasowej utwierdza nas w przekonaniu, że jej autorzy zapatrzyli się, jako we wzór niedościgniony, w austriacki tempo belli wynalazek.

„Największą bodaj nowością“ nazywa minister §§ 32 i 33 ustawy, które warto przytoczyć in extenso. Brzmia one jak następuje:

§ 32. Premier lub osoba działająca z jego polecenia może nakazać wydawcy i redaktorowi czasopisma opublikowanie lub szersze oświetlenie w piśmie pewnych objawów z życia państwa i narodu, zadań, dążeń, prac i zamiarów rządu oraz wszystkiego tego, co jest potrzebne do rządzenia państwem, obrony kraju, stosunków kraju z zagranicą, lub dla wzmocnienia i pielęgnowania litewskich uczuć narodowych i ducha twórczego, jak również przestrzec przed tem, czego rozważanie w piśmie byłoby szkodliwe dla narodu lub państwa.

§ 33. Redaktor winien zamieścić w czasopiśmie artykuł lub inną notatkę, których zamieszczenie premier lub inna osoba na jego zlecenie żąda ze względu na bezpieczeństwo państwa lub narodu bądź ze względu na inne potrzeby państwa lub narodu. Żądanie zamieszczenia jakiego bądź pisma może być uzupełnione przez wskazanie czasu, miejsca i czcionek, jakimi ma ono być wydrukowane. Pismo takie winno być wydrukowane bez zmienienia jego znaczenia i sensu zapomocą jakiegobądź dopisów lub w inny sposób.

Jak więc widzimy zakres uprawnień premiera, lub osoby, której on nadzór nad prasą poleci, jest bardzo znaczny. Osoba taka będzie czemś w rodzaju redaktora naczelnego wszystkich pism litewskich. Ma ona uprawnienia pozytywne (może w każdym piśmie zamieścić jakiegokolwiek artykuł) i negatywne (może zakazać zamieszczenia jakiegokolwiek artykułu, lub poruszania takich, czy innych zagadnień). Uprawnienia te doty-

czą wszystkich dziedzin życia publicznego, a więc spraw wewnętrznych, wojskowych i zagranicznych, a nawet zjawisk tak delikatnych i nieznoszących in gerencji czynników administracyjnych, jak „poczucie narodowe“, czy nawet „duch twórczości“!

Chcielibyśmy wierzyć, że urzędnicy litewscy będą z tych niemal dyktatorskich uprawnień korzystali w sposób bardziej liberalny, niż ich austriaccy smutnej pamięci koleldzy. Niestety, jak się zdaje, nadzieje takie są płonne.

Przedsmak tego, co oczekuje prasę litewską, mamy, czytając następujący ustęp oświadczenia ministra Czaplikasa:

„Prasa opozycyjna umie często prowadzić akcję występną, opisując rzekomo ustrój rzekomo innych państw lub postępowanie innych rządów i zaopatrując te opisy w swoje komentarze“. W innym miejscu czytamy, że dziennikarze litewscy nie znają języka litewskiego, co zmusiło autorów ustawy do wydania specjalnych zarządzeń w sprawie wykreślenia przeciwko czystości języka. I oto okazuje się, że ci półinteligenci, kaleczący mowę ojczystą, są ludźmi niezwykle podstępni. Udają nprz., że piszą o Brazylii, a mają na myśli Litwę. Albo o-

pisują ustrój Francji i sądzą, że cenzor da się nabrać. Ale on wie co się za tem kryje, czuwa, i za łeb dziennikarza!

Jak to się robi? Na podstawie §§ 10 i 11 Minister spraw wewnętrznych zakazuje rozpowszechniania pisma, lub konfiskuje je, naczelnik powiatu nakłada areszt, który minister zatwierdza. Sądy nie mają tu nic do gadania. Poza tem trzy długie paragrafy poświęcono wyłącznie przepisom karnym. Na ich podstawie można ukarać i kierownika drukarni i wydawcę i redaktora.

Wspomnieliśmy o niechlujstwie językiem dotychczasowych redaktorów pism litewskich. Teraz minister oświaty pilnuje „czystości i prawidłowości języka, a o zauważonych usterkach zawiadamia ministra spraw wewnętrznych, który zarządza konfiskatę pisma“. Minister Czaplikas uważa, że paragraf powyższy wpłynie na podniesienie poziomu pisma. Zdaje się jednak, że będzie to broń, którą można będzie dobić pismo w razie, gdyby zastosowanie innych przepisów z tych czy innych względów nie mogło mieć miejsca.

Istnieje szereg przepisów, których jedynym celem zda się być utrudnienie na-

Nowy minister oświaty



P. Prezydent Rzplitej mianował wczoraj prof. politechniki warszawskiej Wojciecha Świętosławskiego ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Równocześnie odbyło się na zamku zaprzysiężenie nowego ministra. Od lewej: P. Prezydent Rzplitej, premier Kościłkowski i nowy minister oświaty prof. Świętosławski.

rodzin i zatruwanie życia organom prasowym. A więc sprawdzanie znajomości języka litewskiego u redaktorów, od których wymaga się przecie dyplomu uniwersyteckiego, zezwolenie ministerstwa, przyczem proszący musi podać program pisma, zawiadomienie ministerstwa na trzy dni przed rozpoczęciem wydawnictwa, składanie przez redaktora deklaracji i wyrażanie zgody na redagowanie pisma (!) i t. d. Pozycja redaktora przetem jest bardzo chwiejna, bo minister spraw wewnętrznych ma prawo usunąć go jeszcze przed objęciem przez niego funkcji, albo zażądać usunięcia go, gdy już swe obowiązki spełniać zaczął. Również tajemnica handlowa pisma wobec ministerstwa spraw wewnętrznych nie istnieje.

Trudno wyliczać wszystkie paragrafy jeden za drugim. Wspomnijmy jeszcze o tem, że minister obrony narodowej ma prawo niezależnie od premiera i ministra spraw wewnętrznych zakazać drukowania jakiegobądź artykułu, że minister spraw wewnętrznych może zawiesić wydawnictwo wówczas, jeżeli redaktor w rzeczywistości pisma nie redaguje, lub na jego żądanie nie został usunięty, że druk (a zatem i dziennik) może być wypuszczony z drukarni dopiero w dwie godziny po dostarczeniu odbitki naczelnikowi powiatu, większe zaś druki dopiero po 4, 24, a nawet 72 godzinach. Na tem cytaty urywamy, gdyż i dotychczasowe dają dostateczne pojęcie o duchu i charakterze ustawy.

Litwa nie posiada trybuny, z której mógłby się rozleć głos opinii publicznej. Sejm nie istnieje, kowieńska rada miejska, która częściowo zastępowała parlament, jest w 2/3 mianowana przez rząd, prasa ma usta szczelnie zamknięte. Nic dziwnego, że w takiej atmosferze rodzą się plotki. Wyłęganią ich jest kawiarnia kowieńska. Stąd rozchodzą się one po stolicy, a ze stolicy po całym kraju, przybierając nieraz kształty istotnie poczarne. Co pewien czas jakiś dygnitarz litewski występuje z płomienną filipiką przeciwko plotkarzom, a bodajże nawet minister Czaplikas rozpoczął swe urzędowanie od gromienia tych szkodników. Nic jednak nie pomaga. Obywatel chce wiedzieć, co się dzieje w kraju. Jeżeli nie może usłyszeć o tem z trybuny parlamentarnej, ani przeczytać tego w gazecie, w innym oświetleniu, niż policyjnym nadstawia ucha i wysłuchuje polityków kawiarnianych. A do czego to prowadzi? Nie będziemy tego precyzowali. Stwierdzamy tylko, że Austrii, skąd rodem nowa ustawa litewska, nie oddała ona, jak wiadomo zbyt cennych usług. gel.

Złóż datek na pomnik Marszałka w Wilnie

Konto P. K. O. 146111

Imprezy i ludzie

Tydzień temu, akurat w sobotę, idąc do lokalu literatów na Ostrobramskiej, rozmyślałem sobie, jak bardzo zawód feljetonisty przypomina czasem sytuację sprawozdawcy parlamentarnego. — Och, nie dlatego, że imprezy kobiece tak bardzo przypominają parlament! To już mniejsza. Podobieństwo jest głębsze. O to kobiety miały mówić o mężczyźnie. Czy ktokolwiek może tu mieć jeszcze jakieś złudzenia? Dyplomacja jest wrodzoną cechą kobiety, a jak wiadomo właśnie dyplomaci puścili w obieg miłe zdania, że „mowa jest pota, aby ukrywać myśli“. — Conferencierka i spiritus movens wieczoru, p. Kobylińska-Masiejewska okazała się urodzoną dyplomatką. Ta kobieta chce być ministrem i sama to powiedziała publicznie. Mowa jej była doskonałym eksposé kandydata. Sympała żarcikami, poruszała t. zw. „bolączki“, nie szczędziła sugestij wysoce obiecujących... To nic, że obietnice nie zostaną dotrzymane. Chodzi o chwilę, o wrażenie... Publiczność (jutrzejsi wyborcy) rozchodzą się oczarowana, a tylko bied-

ny sprawozdawca suszy sobie potem głowę, żeby wylapać — co też właściwie konkretnego było powiedziane? I w końcu triumf, eureka! — Notuje pośpiesznie:

— „Mężczyźni lubią kolduny“.

Przemile panie, urodzone dyplomatkiki, które dały nam w sobotę tak świetną szkołę jak należy mówić trzy godziny, a by ukryć myśli — istoty tajemnicze, nie zrozumiane i zablokowane, zablokowały wprawdzie widownię (gdzie mężczyźni było tyle co na lekarstwo), ale ta przebiegła racja stanu załamała się na estradzie wobec innej jakiegobądź racji. Czyżby głos serca? „Intryga i miłość“ Schillera? — Na estradzie brylował p. Zieniewicz, lekkoatleta i artysta, człowiek uniwersalny, poprostu... „Typ A“ p. Morozowicz-Szczepkowskiej...

Otrząsnąłem się z nieuchwytnego czaru, z wibracji fluidu i uroków swojszczyzny. — Obowiązek, potem przyjemność! Wzorem sprawozdawcy parlamentarnego brodziłem w natłoczonych kulisach, robiłem notatki (...mężczyźni lubią kolduny“) i zadawałem pytania:

— Była pani na „Edypie“? — Niee... — A pani szanowna co sądzi o grze Szy-

mańskiego? — Eee, niestety nie widziałam. — Czy można? O czem mowa, o teatrze? Prawda, że wstrząsające widowisko? — Co też pan znowu! Było bardzo wesoło. Elna Gistedt...

Tak zrozumiałwszy wreszcie, że inna publiczność chodzi na „Edypa“, a inna na wieczór kobiet o mężczyźnie, poddałem się już bez reszty czarowi chwili i wyszedłem owionięty.

Na „Środę literacką“ zwolennicy kołdunów, ani ich dozgonne wielbicielki nie przyszły. Mimo to sala była dość pełna; bez tłoku, nie to, co w sobotę, ale bądź co bądź... Czar też nijakiego nie było, ani ciepła. Ot, mówił prof. Srebrny o swojej i teatralnego zespołu pracy nad inscenizacją „Króla Edypa“. Z pedanterją na ukowca analizował jak powinny wyglądać drzwi w pałacu tebańskiego króla, a jak mury i kolumny. W którym wieku przed Chrystusem pojawiło się w teatrze greckim wzniesienie dla aktorów. Co to jest patos. Jaka jest rola chóru. Czemu włosy były z włóczki, a fałdy sukien pod malowywane. Takie rzeczy.

A gdy potem rozpoczęła się długa, na miętą i zawiła, do północy przeciągnę-

ta dyskusja, coż się okazało? Że ani w Warszawie, ani w Krakowie, ani w Petersburgu dalekim, ani w równie dalekim a teatralnie świetnym Paryżu — gdziekolwiek bądź uczestnicy środowiska dyskusji mieli możliwość przedstawienia „Edypa“ oglądać — nigdzie tak pięknie tej wielkiej tragedji nie wystawiono, więc cej, że żadne z tamtych przedstawień do wileńskiego „Edypa“ ani się umywa! Takie to niespodziewane... czary powstały z profesorskich analiz i teatralnych włóczek.

Tak to już świat idzie jakoś naopak. Kobiety analizują psychologję mężczyzny, a mężczyźni biorą się do włóczek. Ktoby się też na ten przykład spodziewał, że ruch teatralny wśród młodzieży akademickiej będzie organizował A.Z.S., związek sportowy? Próbowali tego instytucje czcigodne, koła naukowe. — Przychodziło trzynaście polonistek i jeden wspólny apsztyfikant, siedzieli cicho w siódmym rzędzie, nie wiedzieli, czy wypada śmiać się i wychodzili jak z seminarjum języka staro-cerkiewnego. Aż tu nagle ruch. Kto robi? Sportowcy, czyli według opinii publicznej — dryblasy bez kultury, hotentoty wygimnasty-

ROZCZNIKA

Osemka Wil. Druż. Harcerzy im. kr. Bol. Chrobrego, istnienie swoje zaczęła w pamiętną rocznicę dziewięćsetlecia koronacji wielkiego króla i budowniczego naszej państwowości. Mając przed oczyma ucieleśniony w patronie wspaniały obraz bohaterskich czynów, żelaznej wytrwałości, niezłomnej woli, poświęcenia bez granic i orlego lotu do sławy Pol ski, drużyna, w swoich szeregach skupiała garść młodzieży 13-iej Publ. Szk. Pow., rozszerzając teren swojej działalności na Szk. Pow. 6-tą, (Wilkomierska 31), Szk. Pow. 29 (Antokol), Koszary 1-iej Brygady, a wreszcie Szkołę Ogniska Kolejowego. Wśród zbiorów zastępów i drużyny, wycieczek w piękne okolice naszego miasta, upływały dni i miesiące normalnej pracy. Szarą codzienność, niby słupy ogniste, przeplatały obchody i uroczystości, imprezy dochodowe, urastały fundusze, migotała nadzieja własnych wypraw i obozów.

Założyciel i drużynowy, hm. Kazimierz Skup, pilnował roboty i zabiegał o K. P., które pod kierownictwem p. Antuzewicza Ryszarda, już wiosną 1926 r. rozpoczęło swoją działalność i skutecznej pomocy drużynie udzielało. Jesienią wizytacja d-ny, dokonana przez hm. P. M. Puciatę, otwiera jej prawo wejścia do składu Wil. Chor. Harcerzy, zimą następuje uroczystość wręczenia zastępcm pierwszych godeł, a latem 3-ch ósmaków wyrusza do obozu 7 dr. i Cz. Trzynastki.

Rok następny upamiętnia na szeroka skalę zakrojone, przedstawienie „Noc św. Jura“, b. ożywiona działalność K. P., udana loterja, wręczenie drużynie proporca, a wreszcie, dziesięciodniowy obóz własny, odbyty w lesie sosnowym w maj. Mickuny. Ćwiczenia wojskowe, jak miecz Damoklesa, rok rocznie wisiały nad głową drużynowego. To też latem 1928 r. 3 tyg. obóz stały d-ny, prowadzi hm. Alfred Niwiński, a w roku następnym zaledwie grupka 4-ch udaje się na zlot do Poznania.

Swoje trzylecie spędza drużyna w Szk. Powsz. Nr. 6, pamiętnej niegdyś z tajnego nauczania i ofiarnej pracy s. p. Agaty Karpowiczówny. Historyczny rok 1930, sławny setną rocznicą wiekopomnej nocy listopadowej, roztacza przed drużyną nowe możliwości w dziedzinie obozowania. Łącząc się one z nieodżałowanej pamięci osobą p. mjr. Chmury i roztoczeniem opieki nad ósemką przez I p. p. Leg.



Warszawa, Wierzbowa 11.

Odtąd dzieje drużyny to trud przygotowania akcyj letnich, tych obozów i wędrówek spowijających szlakami odległe regiony naszej Ojczyzny. Zaludnia się Izba na Lwowskiej 7, w ciągu lat paru trwa zgodna współpraca z Żeńską Trójką, drużyna odwiedza Zameczek, Zielone Jeziora, Wakę i t. p. już dobrze znane jej miejsca.

Święto pięciolecia zakrojone na cały tydzień, poprzedza wędrówka nad morze, podjęta przez naszą dziesiątkę w lipcu 1930 r. Rok 1931, upamiętnia 2-gi obóz nad Żejmianą prowadzony przez d-cha E. Masiulanisa, a teren pracy przesunął się całkowicie do P. Szk. Rzem. Przem przy Kopanicy 5.

Wkrótce wypadło pożegnać ukochanego przez wszystkich chłopców pana mjr. Chmurę, którego służba powołuje do Grodna. W pamiętny wieczór zimowy, raz jeszcze słuchamy jego gawędy i wręczamy mu skromną pamiątkę w postaci albumu, aby już odtąd tylko w gorących wspomnieniach czuć bratnie a przyjazne nam serce legjonowego oficera. P. dyrektorowi Skawińskiemu i p. kpt. Malcowi zawdzięczamy dalszą troskliwą opiekę nad drużyną. To też akcja obozowa rozwija się nadal; rok 1932 zaczyna się wędrówką 14-tu na szlaku Częstochowa — Kraków, uczestnictwem w zlocie Wil. Chor. Harcerzy, obozem stałym nad Żejmianą, obeślaniami kursów instruktorskich. Lato następne

spędzamy nad Naroczą, a zimą — ożywają przygotowania wyprawy st. harc. na Huculszczyznę.

Poraz drugi Edek Masiulanis przewodzi, najpoważniejszy wiekiem i zasobny w dar panowania nad sobą i drugimi, godnie się wywiązał z obowiązków Komendanta wędrówki. Ze swoją dziesiątką uzyskał zaszczytne wyróżnienie za dokonanie wywiadu krajoznawczego i pomimo szczupłych zasobów, potrafił zwiedzić w drodze powrotnej Lwów, Lublin i stołeczną Warszawę. Udział w zlocie jubileuszowym w Spale, miał ukoronować dotychczasową pracę drużyny Urządzący obóz przedzłotowy koło Wilna, mobilizujemy st. harcerzy Bronka, Pestkę, Wołęjkę, wychodzimy z honorem, uzyskujemy dyplom drużyny dobrej w obozowaniu, w klasyfikacji ogólnopolskiej.

Dziś wspominamy różaniec ubiegłych lat, dziesiątki, setki odbytych zbiórek, słoneczny gościniec wędrówek, żar obozowych ognisk, tradycyjne wigilje, miłych przyjaciół, protektorów, opiekunów, grono najwierniejszych naszym znakom i tych, którzy powołani, nie za wsze potrafili wytrwać na obranej drodze zaszczytnej służby.

Garść dyplomów zdoła ściany Izby. Wspomnienia tętnią we krwi, a łopot amarantu i bieli sztandaru zapaia wyobraźnię, uczniom napełnia serca i mocuje wolę szczytnym wskazaniem: „Siebie doskonalić — Polsce służyć“.

Z wojny włosko-abisyńskiej



Przykładem trudności terenowych jakie napotykały wojska walczące w Abisynji służy powyższe zdjęcie, przedstawiające wojska włoskie, torujące drogę samochodowi ciężarowemu. —

przedwczesną dojrzałością materiałem zarówno dla teatru, jak i dla AZS-u, czy nawet dla owych mistrzów akademickiej choreografii. Dawać tylko towar w **dobrym gatunku**, a ci kupią z wdzięcznością, bo są głodni i chłonni, bo niczem jeszcze apetytu sobie popuścić nie zdążyli.

Zaś ewolucji odmładzającej oprze się niewątpliwie jeden wydział uniwersytetu — **Wydział Sztuk Pięknych**. W starych murach obok wiecznie młodej „Bernardynki“ panuje inna atmosfera a temperatura jakaś taka, że przyspiesza dojrzewanie. Gdzieindziej uczą się, pracują i bawią, tu — także i **tworzą**. Musi to być wysiłek niebyłyjaki i zmierzanie się tych młodych z sensem świata samotne i poważne, jeśli już paroletnie studja dają tak często piękne rezultaty artystyczne, jak je możemy tu i ówdzie przy różnych okazjach oglądać.

Więc choćby na owejże „Czarnej Kawie“ podziwialiśmy piękne witraże Kozorowskiego i z doskonałym gustem i pomysłowością wykonane inne motywy dekoracyjne: króla Batorego, emblematy poszczególnych wydziałów, oraz karykatury profesorów uniwersytetu. Już trzej twórcy samodzielni, a więc indy-

widualiści, stanęli tu do solidarnej pracy na rzecz zbiorową — całym zespołem. Prace wymienione, jak i ucieśnią kukłę „Kryzysa“ wykonałi członkowie Koła Wydziału z prezesem Grabowskim na czele. Żeby oklaskując prace, ocenić również należycie **bezinteresowność** autorów, należy pamiętać, że warunki materialne na tym właśnie, wymagającym tytuł wydatków wydziale, są szczególnie trudne.

Jeśli już cały prawie feljeton lawiruje koło spraw sztuki, która winna organizować naszą codzienność, to nie sposób pominąć dyskusji, jaka się toczyła ostro w Sekcji Miłośników Wilna, tym benjaminku Towarzystwa Krajoznawczego. Był odczyt o **urbanizmie**. Odczyt jak odczyt, ale z tej malej chmurki rozpełtała się istna burza dyskusji. Podawaliśmy sprawozdanie, gdzie były nazwiska wielu powag i luminarzy. Amator rozrywek umysłowych niech się zabawi ustaleniem kto powiedział, że — prof. Tołwiński miał rację ciesząc się, że Wilna nie poprawiali dotąd. Niestety, zaczęto poprawiać i robi się to w sposób przerażający.

Coś dla szachistów

Między teorią a praktyką istnieje znany dyktans. Każdy kto ma pociąg do butelki, choćby sam sobie fundował i wogóle pijał do lampy — zawsze stara się jakoś tę namiętność tłumaczyć. Słowem samotni wielbiciele monopolu poetyzują i doszukują się wódce poza przepisową ilością alkoholu — pewnych fluidów, rozjaśniających mózg i samopoczucie.

Ze stara zasada „vinum laetificat cor et animum ingenit“ (wino raduje serce i umysł rozjaśnia) niezupełnie bywa słuszną — dowodzą smutne następstwa nadużycia tego eliksiru.

Równie stara maksyma powiada: „In vinum veritas“ (prawda w winie). Tak sądził zapewne i gracz nad gracze, mistrz szachowy w Warszawie, Alechin, który dla animuszu lubił się pokrzepić przed tą grą mędrców. I jak na tem wyszedł?

„Podczas 21-iej partji wynikła pomiędzy partnerami gwałtowna sprzeczka. Tło konfliktu jest dość nieprzyjemne dla Alechina. Zjawiał się on mianowicie do rozgrywki tak podniecony alkoholem, że najmniejszej trudności nie przedstawiał dla dr. Euwe pokonać przeciwnika, pomimo, że Alechin dowodził, jakoby alkohol przynosił mu specjalną jasność myśli i ułatwiał rozgrywanie najtrudniejszych partji. Następstwa nadużycia alkoholu u słynnego szachisty są tak silne, że lekarz stanowczo zabronił mu brać przez pewien czas udział w meczu, dopóki nie powróci do normalnego stanu zdrowia. Międz. Zw. Szach. wystosował do Alechina upomnienie, ponieważ Euwe twierdzi, że w tych warunkach wygrana jego może być kwestjonowaną przez cały świat, gdyż nikt nie uwierzy zapewnieniu, że zwyciężył Alechina zupełnie normalnie i z wolennicy Alechina będą napewno utrzymywać, że jego władze umysłowe były osłabione skutkiem nadużycia alkoholu“.

Zacytowałem urywek ze sprawozdania „Kurjera Porannego“ (z dnia 3 b. m.) ku uwadze licznych w Wilnie szachistów. Tak na wszelki wypadek, bo przecież „wypadki chodzą po ludziach“, a wtedy wieże się podwajają, koniki potrajają, a wyniki niestety sumiennie dążą do zera.

Wogóle alkohol i sport — to „dwie różnice“ jak powiadają co mocniejsi w gramatyce. Czującemu słabość do alkoholu (lub spowodu alkoholu) można najwyżej zalecić „crawla“ w wannie... I to w zimnej wodzie.

A wódka — nawet w literaturze niewiele zdziałała, a cóż dopiero mówić o szachach, tu — jak ktoś dowcipny powiedział kiedyś przy innej okoliczności — trzeba myśleć panowie, myśleć... **amik.**

Bilety abonamentowe na 10 przejazdów

Oprócz biletów odcinkowych (miesięcznych i tygodniowych), służących do codziennych przejazdów dla osób mieszkających niedaleko miast, oraz biletów okregowych, ważnych dla osób, jadących w podróż objazdową, np. w interesach handlowych — wprowadzone zostały bilety abonamentowe na 10 przejazdów. Sprzedaje się je we wszystkich większych miastach na przejazd do stacji, położonych poza strefą biletów odcinkowych (100 km.), z ważnością na 10 kolejnych podróży po pięć w każdą stronę, licząc opłaty jak za 6 przejazdów. Poza tą ulgą 40-procentową bilety te dają prawo użycia pociągu pośpiesznego bez dopłaty. Bilety abonamentowe ważne są przez trzy miesiące od dnia wydania.

Bilety te, stosowane dotychczas tytułem próby, zostają wprowadzone od dnia 1 stycznia 1936 r. na stałe.

A kto, że — styszał magistrackich luminarzy, jak radowali się, faktem z natury swojej potwornym, iż Wilno dotąd nie posiada planu rozbudowy. Że rozbudowa dzisiejsza przeczy zdrowemu rozsądkowi, zabytkowo-turystycznej roli Wilna, a nawet prymitywnemu pojęciu o higienie. Tymczasem wielu architektów i t. p. pobierało zasiłki bezrobotnych, gdy mogli być wykorzystani do pracy celowej i pożytecznej: planowania i pomiarów.

Albo że — to co zrobiono „regulując“ plac przed kościołem św. św. Piotra i Pawła jest szczytem złego smaku i bezmłności, a cała koncepcja Rossy, zamiast naprawiać błąd pierwotny źle założonego cmentarzyska, akceptuje go i pogłębia, stając się jaskrawym zaprzeczeniem myśli urbanistycznej. I. t. d., i dalej...

Cóż można rzec na to? Wiedzą ludzie światli, ale wiedzę swą i ból chowają po kątach. Zorganizować akcje, w porę przeprowadzić swoje? — To nie u nas, nie dla nas. My sobie hałasujemy kameralnie, „bijemy się z myślami“, cierpimy w ukryciu. No i — lubimy kołdujmy. **jim.**

Proces o zabójstwo ś. p. mln. Pierackiego

ŚWIADKOWIE Z WIĘZIENIA

WARSZAWA, (PAT). — Dzisiejsze posiedzenie sądu okręgowego w sprawie zabójstwa ś. p. min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10 m. 30.

W dniu dzisiejszym przesłuchiwało świadków sprowadzonych z więzienia lwowskiego, gdzie przebywają w związku z ich działalnością w O. U. N.

Na wstępie przewodniczący stwierdza, że za rząd więzienia nadesłał oświadczenie Heleny Czajkowskiej, która w dniu wczorajszym odmówiła zeznań w języku polskim, mimo, że język ten zna i nim włada. W związku z tem przewodniczący zarządził sprowadzenie świadka Czajkowskiej na rozprawę dzisiejszą.

IWASYK ODWOŁUJE ZEZNANIA, ZŁOŻONE W ŚLEDZTWIE.

Jako pierwszy zeznaje dziś świadek Włodzisław Iwasyk. Na pytania przewodniczącego — świadek odpowiada w języku ukraińskim, choć przyznaje, że język polski zna, był bowiem studentem uniwersytetu lwowskiego. Uppomniany przez przewodniczącego o obowiązku zeznania w języku polskim, świadek oświadcza, iż będzie zeznał w języku polskim. Odwołuje on swoje zeznanie, złożone przed sędzią śledczym w dn. 15 kwietnia 1935 r., podtrzymuje natomiast zeznanie, złożone zaraz po aresztowaniu w maju 1934 r., kiedy to nie przyznał się ani do działalności w O. U. N., ani nawet do znajomości z którymkolwiek z działaczy O. U. N., w tej liście oskarżonych w sprawie niniejszej.

Po odczytaniu zeznań złożonych w śledztwie świadek na pytania przewodniczącego odpowiada, iż zeznanie to odwołuje jako podsunięte mu przez badających.

Prokurator Żeleński w związku z sprzecznymi i chaotycznymi zeznaniami świadka Iwasyka, oświadcza, iż świadek ten winien być poddany we Lwowie badaniu psychiatrycznemu.

„GRYPŚ“ SPOWODOWAŁ ZEZNANIA.

Następny świadek Jarosław Makaruszka, absolwent medycyny ze Lwowa również przebywał w więzieniu śledczym. Początkowo świadek ten usiłuje odpowiadać w języku ukraińskim, poczem jednak oświadcza, iż będzie zeznał po polsku.

Świadek Makaruszka zeznaje, że powierzone mu w O. U. N. referat przeszkolenia konspiracyjno-wywiadowczego, lecz wskutek zdekonspirowania go przez Baranowskiego w procesie samoborskim i wskutek studjów, zadań swych nie wykonał.

Dalej Makaruszka twierdzi, że w drugiej połowie stycznia r. b. otrzymał w więzieniu gryps w języku ukraińskim, nakazujący mu przystąpić do znajomości z członkami organizacji Banderę i Malucę oraz wymienić jako referentów ideologicznych Janłwa i Steckę, którzy jako nie winni będą i tak przez sąd uniewinnieni.

Według grypsu, świadek miał podać też, że brał udział w posiedzeniach krajowej egzekutywy O. U. N. w czerwcu 1933 r. i lutym 1934, mimo, iż, jak dziś oświadcza, na posiedzeniach tych nie był, a był tylko na posiedzeniu szerszym z udziałem sympatyków organizacji, za pewne no posiedzeniu rady, na którym omawiano akcję szkolną.

Świadek podaje dalej, że uwierzył w autentyczność tego grypsu i złożył swe zeznanie w śledztwie, później jednak doszedł do przekonania, że gryps nie pochodził ze strony ukraińskiej,

wobec czego cofa dziś swe zeznanie, złożone w śledztwie.

Wobec sprzeczności między zeznaniami świadka w śledztwie i dzisiejszym, sąd postanawia odczytać zeznanie Makaruszki, złożone w toku śledztwa.

Po odczytaniu zeznań świadka Makaruszki, przewodniczący zadaje świadkowi szereg pytań.

Z odpowiedzi świadka wynika, iż cofa on swoje zeznanie, dotyczące jego kontaktu organu zacyjnego z Banderą, Malucą, Janiwem, Stecką i Anną Czemerzyńską.

Prokurator Żeleński zapytuje następnie, czy świadek podtrzymuje deklarację, w której położył O. U. N., a która złożona została w 6 tygodni po aresztowaniu t. j. na 3 czy 4 miesiące przed depresją.

Świadek oświadcza, że deklaracji nie podtrzymuje i nie chce wypowiadać się w tej sprawie. Deklarację obecnie odwołuje, przyczem wyjaśnia, że od 14 sierpnia jest już we wspólnej celi i od więźniów dowiedział się pewnych szczegółów, które skłoniły go do zmiany stanowiska. Mówili mu oni o stosowaniu do więźniów środków obstrzeżenia.

Na żądanie wymienienia nazwisk tych więźniów świadek początkowo wzdryga się podać nazwiska, a później wymienia Rawlyka, Dymyterkę. Po rozmowach z nimi świadek doszedł do przekonania, że gryps nie pochodził z rąk ukraińskich, dodaje przytem, że gryps był podpisany przez kierownictwo ukraińskich więźniów politycznych.

Zauważywszy w więzieniu kilka osób, których wymienił w swym zeznaniu w śledztwie, świadek zgłosił chęć odwołania zeznań. Szereg osób obciążał dlatego, że one same przyznały się do winy. Prośbę swoją zgłosił już po zamknięciu śledztwa i dlatego nie był dotychczas badany.

PODSŁUCHANA ROZMOWA.

Następnie zeznawała świadek Bronisława Kocińska (sprowadzona z więzienia we Lwowie,

gdzie odsiadyuje karę więzienia za kradzież). — Zeznaje ona, że w styczniu i lutym br. przebywała w szpitalu więziennym razem z osk. Zarycką. Świadek pewnego razu słyszała rozmowę między Zarycką a niejaką Czorną, znajomą Zaryckiej. W rozmowie tej Zarycka powiedziała do Czornej, że przeprowadziła sprawę zabójstwa ś. p. min. Pierackiego zagranicę.

CZORNA NIE CHCE ZEZNAWAĆ PO POLSKU.

Następnie stała przed sądem sprowadzona z więzienia we Lwowie ś. p. Czorna. Na pytania przewodniczącego świadek usiłuje odpowiadać w języku ukraińskim, jakkolwiek przyznaje się, że język polski zna i nim włada. Jest to świadek obrony. Ponieważ odmawia ona złożenia zeznań, sąd postanowił skazać ją na grzywnę w wysokości 200 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu.

CZAJKOWSKA ZGODZIŁA SIĘ ZEZNAWAĆ.

Dalej zeznaje świadek Helena Czajkowska, sprowadzona z aresztu, która, jak wiadomo, w dniu wczorajszym odmówiła zeznań w języku polskim.

Na pytanie przewodniczącego, świadek potwierdza swoje zeznanie, złożone w śledztwie.

Sąd postanowił zdjąć areszt nałożony wczoraj na świadka Czajkowską za odmowę zeznań.

ODMAWIAJĄ ZEZNAĆ.

Świadkowie: Roman Szuchewicz, Aleksander Paszkiewicz, absolwenci Politechniki Lwowskiej oraz Osyp Moszczak — odmawiają składać zeznań w języku polskim. Każdego z nich za odmowę zeznań sąd skazał na 200 zł. grzywny i odczytał zeznanie złożone w śledztwie.

Następnie przewodniczący odroczył rozprawę do dnia jutrzejszego.

Miejsce obrad konferencji morskiej



W tym domu na trzecim piętrze w Londynie odbyła się ostatnia konferencja.

Dokumenty

„Kurjer Poranny“ w Nr. Nr. z dn. 4 i 5 bm. zamieszcza fotografie szeregu dokumentów, stwierdzających współdziałanie litewskiego min. Zauniusa z ukraińskimi terrorystami. Jakie formy przybrała ta współpraca — o tem wiedzą nasi czytelnicy z aktu oskarżenia przeciwko winnym zamordowania ś. p. ministra Pierackiego. Ogłaszane obecnie w „Kurjerze Porannym“ dokumenty dały właśnie podstawę do sformułowania tej części aktu oskarżenia, w której jest mowa o min. Zauniusie. Widzimy więc tam fotografię listu służby emigracyjnej Departamentu Pracy Stanów Zjedn. do Omelanasza Grybauskasa wulgo Emila Senyka, list Konowalca do tegoż Senyka, list sekretarza „Organizacji Derżawnego Widrodżennia Ukrainy“ i t. p. Już dotychczas ogłoszone dokumenty potwierdzają wszelkie zarzuty pod adresem min. Zauniusa. A „Kurjer Poranny“ zapowiada jeszcze ogłoszenie dalszych.

—(—)

Ziemia z pobojuwisk w pow. postawskim na kopiec Merszałka

4 b. m. do m. Postaw przybyła delegacja 74 Górnoląskiego pułku piechoty w osobach oficera i jednego podoficera, dla pobrania ziemi z pobojuwisk wojny polsko-bolszewickiej koło wsi Nowy-Dwór, gm. postawskiej i grobów poległych żołnierzy, pogrzebanych na cmentarzu wojakowym w Postawach, celem złożenia na kopcu Merszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie.

Aktu pobrania ziemi dokonano w obecności starosty powiatowego Bronisława Korbusza i za stepey dowódcy 23 pułku ułanów grodzieńskich ppłk. Antoniego Witkowskiego, który przybył na tę uroczystość z plutonem 23 pułku ułanów.

Dni przeciwgruźlicze dały przeszło 6 tys. zł.

W niedzielę odbyło się Zebranie Likwidacyjne Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego „Dni Przeciwigruźliczych“ 1934-35 r.

Wynik finansowy ubiegłej kampanji „D. P.“ przedstawia się w sposób następujący:

Czysty dochód z „Dni“ wyniósł zł. 6.105 gr. 17 w tem z miasta Wilna zł. 2.691 gr. 11 powiatu wileńsko-trockiego zł. 2.266 gr. 03 z pozostałych powiatów zł. 1.148 gr. 03 sumę powyższą przekazano Wileńskiemu Wojewódzkiemu T-wu Przeciwigruźliczemu i jego oddziałom.

Zarząd W. W. T. P. składa serdeczne podziękowanie Przewodniczącemu Komitetu Wykonawczego „Dni“ p. nac. dr. Henrykowi Rudzińskiemu, jak również wszystkim członkom Komitetu Wykonawczego za tak pomyślnie przeprowadzoną kampanję „Dni“ oraz instytucjom i firmom za łaskawy współdziałanie i wydatną pomoc w zbiorce materialnej.

Komisja Pomocy Społecznej

W dniu 10 bm. odbędzie się pod przewodnictwem dyr. Ludwika Szwykowskiego posiedzenie Komisji Pomocy Społecznej, powołanej w dniu 21 listopada rb. przez Wojewódzką Radę Funduszu Pracy w Wilnie.

Przedmiotem obrad Komisji będzie sprawa zorganizowania ofiarności społecznej do walki z klęską bezrobocia oraz sprawa przyjęcia z racjonalną pomocą dla najbardziej potrzebujących z pośród osób, pozostających bez pracy.

Twórca pierwszej gramatyki polskiej

30 listopada rb. minęło 200 lat od urodzenia wielkiego uczonego, pierwszego gramatyka polskiego księdza Onufrego Kopczyńskiego. Ten to znakomity badacz języka polskiego urodził się w r. 1735 w Czerniejewie w woj. gnieźnieńskim.

Należał on do zgromadzenia OO. Piętarów. Od r. 1756 był nauczycielem retoryki i literatury w kolegjach pijarskich w Radomiu, Piotrkowie, Rzeszowie i Złoczowie. Następnie odbył kilkuletnią podróż po Niemczech i Francji i po powrocie nauczał retoryki w założonym przez Konarskiego Komitecie Warszawskim.

Z polecenia Komisji Edukacyjnej opracował gramatykę języka polskiego, wywiązując się chlubnie z zadania. Dzieło to nosiło tytuł: „Gramatyka języka polskiego i łacińskiego dla szkół narodowych“ (3 części z tomem przypisów dla każdej, Warszawa 1780. Wielokrotnie potem przedrukowana). Dzieło to przyjęte z uznaniem tak przez obcych jak i przez polskich uczonych zjednało ks. Kopczyńskiemu od St. Augusta medal złoty „Bene merentibus“.

ks. Kopczyński pierwszy stworzył systematyczny układ naszej gramatyki w takim kształcie, w jakim ją dziś zasadniczo jeszcze znajdujemy. Ks. Kopczyński spolszczył całe słownictwo, dotyczące reguł gramatycznych, które znane były przedtem tylko w brzmieniu łacińskim. Przeszło 5000 słów języka polskiego badał ks. Kopczyński, analizując każde po kolei pod różnymi względami.

Jego zasługa polega również na tem, że zmienił on sposób nauczania dzieci pisania i czytania. Od czasów greckich i rzymskich uczono wprawdzie czytania a po tem pisania. W metodzie ks. Kopczyńskiego nauka czytania i pisania postępuje jednocześnie. Jego „Elementarz dla szkół narodowych“ w stosunku do dawnej oschłej metody sylabizowania stanowi postęp na polu nauczania początkowego. Metoda ks. Kopczyńskiego przyjęła się z czasem w całym świecie.

Wdzięczni rodacy w Czerniejewie miejscu urodzenia ks. Kopczyńskiego, wzniesli mu pomnik na placu miejskim. (Kap).

Zapisz się na członka L. O. P. P. (ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Grudzień „miesiącem przymierza z książką“

Chcąc przyczynić się do rozszerzenia czytelnictwa i oświaty, szereg instytucji spółdzielczych i rolniczych zorganizował „Komitet Przymierza z Książką“. Komitet ten postanowił urządzić w m. grudniu rb. „Miesiąc Przymierza z Książką“. W miesiącu tym wydawnictwa organizacji, wchodzących w skład Komitetu, będą sprzedawane niemal za bezcen. Katalog objętych zniżką cen wydawnictw już się ukazał. Na każde żądanie przysła go Spółdzielczy Instytut Naukowy, Warszawa, Wawerska 11 a.

Katalog obejmuje książki spółdzielcze, społeczne, gospodarcze i rolnicze, wydane przez jedną z następujących instytucji — członków Komitetu Przymierza z Książką: Spółdzielczy Instytut naukowy, Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych RP., „Społem“ Zw. Spółdzielni Spożywców RP., Centralne T-wo Organizacji i Kółek Rolniczych i Centralny Komitet do Spraw Młodziży Wiejskiej. (WL)

Akcja Funduszu Pracy na terenie wojew. wileńskiego

Z odczytu p. dyr. dr. Stanisława Paczyńskiego

Wczoraj wieczorem w sali 5-ej gmachu głównego U. S. B. dyrektor Funduszu Pracy w Wilnie, p. dr. Stanisław Paczyński, wygłosił referat na temat „Akcja Funduszu Pracy na terenie wojew. wileńskiego“. Był to przedostatni odczyt z cyklu odczytów, poświęconego zagadnieniom gospodarczym ziem północno-wschodnich Rzeczypospolitej a zorganizowanego przez sekcję społeczno-ekonomiczną Koła Prawników Studentów USB.

Prelegent rozpoczął od przedstawienia genezy obecnego Funduszu Pracy, który od 1 kwietnia rb. skupił w sobie trzy instytucje pokrewne, przedtem niezależne: Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, którego zadaniem było pośredniczyć między pracodawcą a bezrobotnym, Fundusz Bezrobocia, który ubezpieczał robotnika na wypadek utraty pracy i wreszcie Fundusz Pracy, który inicjował, finansował i prowadził roboty publiczne.

Zasadniczym zadaniem Funduszu Pracy jest doraźne łagodzenie skutków bezrobocia, a najbardziej skuteczną akcją w tym kierunku jest finansowanie gospodarczo uzasadnionych robót publicznych dla zatrudnienia bezrobotnych.

Wileńszczyzna wiele oczekiwała od Funduszu Pracy. Zdawało się, że uwagę tej instytucji zwrócić przedewszystkiem ziemie, stojące w kraju na szarym końcu pod względem nasilenia wstępnego. Niestety Fundusz Pracy zawiódł oczekiwania. Największy wkład inwestycyjny otrzymały województwa o największej ilości zarejestrowanych bezrobotnych, a więc w naszych warunkach — ziemie najbardziej uprzemysłowione. Idąca od nas propozycja przerzucenia bezrobotnych i związanych z ich ilością odpowiednich funduszy na tereny, wymagające elementarnych inwestycji, spotkała się z trudnościami i dotychczas jest badana przez komisję. Fundusz Pracy w Wilnie skierował gros swej

energii finansowej na inwestycje drogowe, ponieważ na Wileńszczyźnie zagadnienie komunikacyjne wysuwa się na czoło wszystkich zagadnień inwestycyjnych. W roku 1933 na roboty drogowe przeznaczono cały budżet, wynoszący 500 tys. złotych. W roku 1934 na cel ten poszło 75 proc. budżetu, wynoszącego 1200 tysięcy i wreszcie w roku bieżącym na drogi poszło ok. trzech milionów złotych — 50 proc. normalnego budżetu (2,069 tys. zł.) plus sumy z pożyczki inwestycyjnej. W latach tych w okresie sezonu robót drogowych liczba zatrudnionych na robotach publicznych na terenie Wileńszczyzny dobiegała do 14 tysięcy osób w lipcu i spadała do dwóch — trzech tysięcy pod koniec sezonu.

Na rok przyszły ułożono budżet w wysokości 3 milionów złotych, przeznaczając znowu większość sum na roboty drogowe.

W dziale pośrednictwa pracy Fundusz nie ogranicza się do pośrednictwa na roboty publiczne, lecz dąży także do przeszkolenia robotnika, jak na przykład w zawodzie kamieniarskim. Dotychczas przeszkolono 57 robotników, w obecnym zaś sezonie zimowym ma być przeszkolonych w wytwórnich kostki kamiennej do 160 osób. Koszt przeszkolenia pokrywa się z sum, przeznaczonych na pomoc doraźną w okresie zimowym.

Na zakończenie prelegent omówił sprawę ustawowego ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Odczyt zgromadził wielu słuchaczy. Ostatni odczyt — z cyklu poświęconych zagadnieniom gospodarczym ziem północno-wschodnich Rzplitej — p. t. „Problem ziem wschodnich w polityce gospodarczej Polski“ wygłosił docent dr. St. Swianiewicz we czwartek 12 bm., o godz. 19 w sali 5-ej gmachu głównego USB. Po odczytaniu odbędzie się dyskusja w Kole Prawników St. USB. (WL)

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

KTO JEST ELASTYCZNY?

Red. Bolesław Koskowski rozwinął w „Kurjerze Warszawskim“ swój bardzo nacjonalizmem zaprawiony pogląd na sprawę ukraińską. Nic więc dziwnego, że z dezaprobatą traktuje stanowisko za jete przez Testisa w „Kurjerze Wileńskim“.

„Należy podziwiać — pisał red. Koskowski — wytrwałość z jaką niektórzy ideolodzy „braterstwa“ polsko-ukraińskiego trzymają się swej wiary, nie chcąc uznać kłócących się z nią faktów, i nie widząc beznadziejnej zawodności zaleconych przez się dróg „po jednawczych“. Cytowany wczoraj na tem miejscu „Kurjer Wileński“, reprezentuje skrajny kierunek takiego romantyzmu politycznego, który „gdyby był naprawdę przez rząd polski uprawiany, mógłby doprowadzić raczej, pomimo najlepszej woli, do fatalnego fiasca“.

Prowadzący w „Czasie“ przegląd prasy (Grabiec) dołącza do tego swoje trzy grosze.

„Romantyzm polityczny“, jaki zdaniem jego (t. j. red. Koskowskiego, przyp. nasz) reprezentuje „Kurjer Wileński“ — jest to romantyzm i ukrainofilstwo częste w Polsce ale bardzo elastycznego pokroju. Nie spotykamy u niego tego potępienia pacyfikacji, które od początku istniało przeciw na łamach „Kurjera Warszawskiego“. Spotykamy natomiast entuzjazm dla polityki woj. Józewskiego, co do romantyzmu której nie potrzebujemy się nanowo rozwodzić. Wołyń miał dwóch wojewodów: romantyka Józewskiego, endecka Dębskiego. Otóż za „romantyka“ skasowano szkoły czysto ukraińskie, zamykano spółdzielnie i organizacje oświatowe ukraińskie, za „endeką“ to wszystko cieszyło się swobodnym legalnym rozrostem. Gdyby Ukrainę Wołyń — och, nie ci oficjalni, — miał wybierać między tymi dwoma rządami kraju, pewnością nie wybrałby „romantyka“.

Co do polityki wojewody Józewskiego, okazuje p. Grabiec tak kompletną jej nieznamość, że wszelkie obszerniejsze uwagi są zbędne. Ciekawe jednak jest i zagadkowe, skąd zaczerpnął materiały do zarzutów przeciwko nam w kwestji pacyfikacji? Zanim p. Grabiec wyjaśni to sobie i drugim, niech przyjmie pro memoria, że gdy pacyfikacja była przeprowadzana i w jakiś jeszcze czas potem, ani organ konserwatystów ani dość liczne ich przedstawicielstwo w Sejmie nie zwróciło na nią uwagi, pokrywając rzecz milczeniem.

Więc lepiej nie mówić o programach „elastycznego pokroju“, gdy próba reklamy własnej, rzekomo zawsze jednolitej linii w kwestji ukraińskiej, załamuje się w zestawieniu z rzeczywistością.

SYMBIOZA.

„Robotnik“ chętnie i często potakująco cytuje publicystyczne harce „Słowa“. Nietylko te, które służą dla organu PPS potwierdzeniem „rozkładu i rozbicia“ wewnątrz rządzącego obozu. Tęby było zrozumiałe, że „Robotnik“ podstawi koło swojego młynka pod strumień wody, którą mu przeciwnik u przejmie leje. Ale niemniej skwapliwie podchwytuje i smakuje „Robotnik“ w osobistych atakach „Słowa“ na poszczególnych ludzi z t. zw. sanacyjnej lewicy. Uderzającą jest zgodność na tym właśnie punkcie zwolenników rządów robotniczo-właściciarskich z żarliwymi obrońcami najskrajniejszej w Polsce reakcji społecznej.

Przedziwna ta symbioza datuje się zresztą nie od dzisiaj. Uważniejsi czytelnicy mogli już przedtem spostrzec, że ledwo tylko napisano w „Słowie“ już „Robotnik“ cytuje, przedrukowuje, komentuje...

Niedawno nprz. p. Cat podjął serię ataków na b. senatora Abramowicza. Natychmiast „Robotnik“ śpieszy z kursorem. Potakuje p. Catowi, wyjaśnienia p. Abramowicza go nie zadawalniają. Poświęca tej sprawie pilną uwagę i sporo miejsca na swoich łamach. Organ „czerwonej rewolucji“ jest dbały o publiczną moralność i honor.

Ale nie zawsze.

Uplynę wnet cztery lata, gdy na Polskę miał spaść strajk generalny, przygotowany wówczas przez komunistów. Wtedy to napisał p. Cat namiętny artykuł p. t. „U nas i w Europie“, a w nim wdzięczną charakterystykę PPS, obfitującą w kurtuazyjne i budujące porównania.

PPS — pisał —

„TA STARA LAFIRYNDY PARTIJA CHCE JESZCZE WYŚĆ NA ULICĘ I oczami strzyć do przodu. Chec OSZUKIWAĆ URZĄD OBYCZAJOWY i publiczność męska na chodnikach.“

Poczem raz jeszcze:

Alfonsem TEJ LAFIRYNDY P. P. S. jest komunist. On to powiada jej: „nie bój się ulicy“. („Słowo“, nr. 61 z dnia 15 marca 1932 roku. Podkreślenia dodaliśmy, nie zmieniając zresztą ani joty).

Napróżnoby ktoś szukał choć kilku skromnych wierszy odpowiedzi czy odprowy w „Robotniku“ na ten komplet soczystych epitetów p. Cata pod adresem bojowej niegdys partji. Nawet nie było przedruku, ani jakiegokolwiek wzmianki lub innej reakcji. Ot, jakoś panowie z „Robotnika“ tego drobiazgu nie dostrzegli...

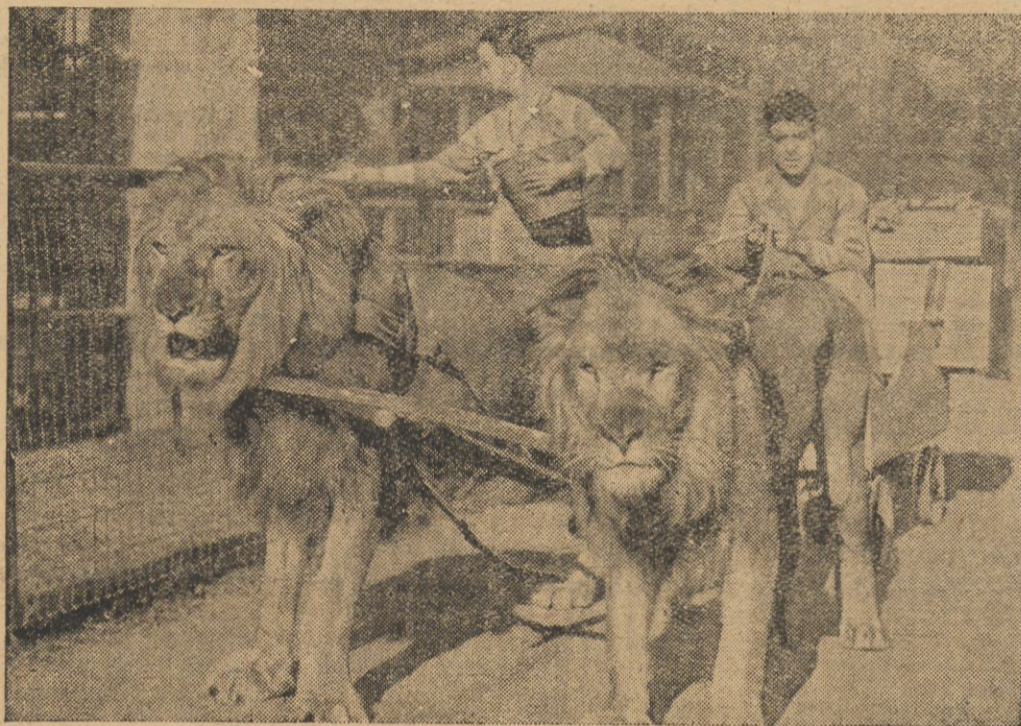
Potem zaś był flirt i miłe „rodaków rozmowy“.

Czy nie warte wspomnienia?

ad.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Lwy, jako zwierzęta poślągowe



W ogrodzie zoologicznym w Kalifornji dwa lwy są tak łagodne, że dozorca używa ich do rozwożenia pokarmu dla reszty zwierząt w zoo. Pozatem lwy te brały udział w nakręcaniu filmu

Postrach Lipówki skazany na siedem lat więzienia

Podobno była to zgrana kompanja, której ustępowała z drogi cała dzielnica Lipówka. Tak przynajmniej twierdzili niektórzy świadkowie wczoraj przed sądem. Gdy Aleksander Jodzie wicz, lat 29 i jego przyjaciele po solidnej bibee szli po ulicy wszyscy stronili od nich, a co wrażliwi poprostu uciekali.

Otóż, gdy w dniu 10 sierpnia br. Al. Jodzie wicz i Władysław Wilkowski wtargnęli do sklepu Krasowskich przy ul. Rossa, Weronika Krasowska oraz jej dwaj synowie Stanisław i Dyonizy zrozumieli, że zanosi się na awanturę.

Była godzina 20-ta. Zapadał zmrok. Jodzie wicz pochwylił za nóż, leżący na ladzie, poprowadził ostrzem jego po siatce drucianej i zbliżył się do Dyonizego. Ten przerażony uciekł do sąsiedniego pokoju. Stanisław K. zaczął uspakajać Jodziewicza. Wtedy obaj przybyły wy dobyli noże, nastraszyli matkę oraz syna i zaczęli demolować wnętrze sklepu. Najbardziej czynny był Jodziewicz.

Dyonizy K. wybiegł tymczasem na ulicę i przez drzwi sklepu krzyknął:

— Co wy, bandyci, robicie!

Napastnicy zaczęli go gonić, lecz uciekł im. Pobiegł do koszar baterji pomiarowej, aby wezwąć pomoc.

Dyżurny kapral baterji wyruszył z dwoma żołnierzami na miejsce wypadku. Przed nimi szedł Dyonizy Krasowski. W drodze żołnierze zauważyli, że na spotkanie im idzie dwóch mężczyzn, z których jeden, jak później ustalono, Jodziewicz, niósł gruby kołek długości 2 metr.

Tragiczne uderzenie nastąpiło zupełnie niespodziewanie. Jodziewicz z rozmachem uderzył Dyonizego K. po głowie. Dyonizy upadł. Żołnierze nastawili karabiny, chcąc zatrzymać napastników, lecz ci szli przed siebie, nie zważając na nic. Ponieważ nie padł rozkaz użycia broni, żołnierze ustąpili i poszli za obu mężczyznami, którzy im jednak uciekli. Dyonizy K. pozostał w rowie.

Przewieziono go potem do szpitala, gdzie wkrótce zmarł. Lekarz orzekł, że śmierć nastąpiła wskutek pęknięcia kości czaszki i wylewu krwi. Uderzenie było bardzo silne.

Wczoraj na przewodzie sądowym dążono do ustalenia przyczyny napaści Jodziewicza i Wilkowskiego na sklep Krasowskich. Prawdopodobnie nie była to zemsta konkurencyjnego sklepu. Ja ktoś jegomość groził, że naśle na sklep Kr. dwóch osobników. Są to jednak tylko przypuszczenia.

Sąd uznał winę Jodziewicza za udowodnioną i skazał go na siedem lat więzienia. Wilkowski został uniewinniony. Matka zabitego Dyonizego Krasowskiego dostała spazmów. Myślała, że i Wilkowski będzie skazany. Policjant uspakajał ją długo. Jodziewicza bronił adw. Kacnelson; Wilkowskiego — adw. Falewicz-Sztukowska. Powództwo cywilne popierał adw. Jaśński. (w.l.)

Nieszczęśliwy wypadek na polowaniu

4 b. m. Piotr Poczopko, mieszkaniec wsi Grebło, gm. zaleskiej, pow. dziśnieńskiego, w czasie polowania na gruntach, należących do wsi Kopylszczyzna, postrzelił zająca, którego następnie dobił kolbą od fuzji i w tym momencie spowodował strzał, raniąc się w okolicę brzucha. Rannego Poczopkę przewieziono do lekarza w Łuzkach, gdzie w czasie operacji zmarł.

WILKI

Mieszkańcy gminy dokszyckiej, pow. dziśnieńskiego od dłuższego czasu zaniepokojeni są pojawieniem się wielkiej ilości wilków, które wyrządzają im ogromne szkody, porwijając inwentarz domowy. W ostatnim czasie wilki rozszarpały 9 krów, a w niektórych miejscowościach pozagryzały wszystkie psy. Jak wynika z obserwacji, wilki masowo przychodzą na teren gminy dokszyckiej z pobliskich lasów, położonych na terenie ZSRR.

Na prośbę właścian władze administracyjne mają zarządzić w myśl prawa łowieckiego obławę. (Pat.)

Napad rabunkowy na emerytowaną nauczycielkę

Anną Janczarówna, służąca pp. Sawickich zam. na trzecim piętrze kamienicy Nr. 18 przy ul. Zygmuntońskiej wpadła zadyszana, w lekkiej domowej sukience, do suterenowego mieszkania dozorca K. Werkowskiego:

— Panie Kazimierzu, coś się musiało stać w mieszkaniu p. Dabulewiczowej. Przez drzwi rozlegają się rozpaczliwe krzyki. Na pukania i dzwonki nikt nie odpowiada...

Werkowski spojrział na zegarek. Była za kwadrans dwunasta.

Gdy dozorca znalazł się na piętrze klatki schodowej, posłyszał rozpaczliwy, przejmujący krzyk. Mimo podeszłego wieku szybko pobiegł po schodach i zatrzymał się przed drzwiami mieszkania.

Mieszkanke to zajmowała od wielu lat emerytowana nauczycielka p. Stefania Dabulewiczowa, licząca 61 lat wraz z córką — pracowniczką Biblioteki Uniw. i sublokatorką p. Odyńcową. Dozorca przypomniał sobie, że p. Odyńcową widział przed godziną wychodzącą do miasta, córka zaś p. Dabulewiczowej o tej porze pracowała. W mieszkaniu więc mogła być jedynie p. Dabulewiczowa. Dozorca zaczął stuknąć i dzwonić. Dobijanie się trwało około 10—15 minut. Nagle drzwi się otworzyły. Werkowski i Janczarówna z oświetlonej zimowem słońcem klatki schodowej trafili do ciemnego przedpokoju. Janczarówna na twierdzi, że drzwi odemknęła sama p. Dabulewiczowa, dozorca nie przypomina sobie kto otwierał.

W dalszym pokoju na podłodze w kaluży krwi leżąc coraz słabiej, leżała p. Dabulewiczowa. Obok widniał pokrwawiony i rozbity dzbanek porcelanowy. Nieco dalej, tuż przy drzwiach leżał kamień brukowy. Przy piecyku, obok rannego, stał mężczyzna, bez czapki, w błękitnej bluzie sportowej i spokojnie przypatrywał się rannemu. Krew była na ścianach, na suficie, nawet na żyrandolu...

Ranna była jeszcze przytomna. Poznała Werkowskiego. Wskazując na nieznanego mówila: — Uderzył mnie, następnie rzucił na podłogę i zaczął dusić. Prosiłam, by dał wody. Przy niósł wiadro wody i powiedział, że obleje mnie. Nie chciałam. Wówczas wziął porcelanowy dzbanek i zaczął mnie bić. Bił z całych sił.

Nieznamy zaoponował:

— Pani Dabulewiczowa, co pani mówi. — To był inny, ja chciałem panią ratować. Napastnik przynosił na sprzedaż widokówki i był w

rafalku. Na stoliku istotnie leżał męski rafalek.

— A w czym pan był? — zapytał jeden z obecnych:

— Ja miałem na sobie narciarską czapkę.

Nieco później taką czapkę istotnie znalazł no wełnianą pomiędzy drzwiami.

Z zeznań nieznanego wynikało, że napadu dokonał ktoś inny — w „rafalku“. On stał w obronie Dabulewiczowej i stoczył walkę ze zbirzem, lecz tamten zbiegł. Jak zbiegł — nieznajomy nie wie. Obecnie ustalili, że drzwi prowadzące na tylną klatkę schodową były zamknięte od wewnątrz.

W międzyczasie na miejsce wypadku przybył zam. na dole lekarz wojskowy plk. Wincz, który udzielił rannej pierwszej pomocy. Następnie przybyła karetka pogotowia ratunkowego, przez włoża ranną do szpitala. Tam stwierdzono, że operacja zadał jej kamieniem i dzbankiem 20 ran: — 12 na szyi i 8 na głowie i twarzy.

Zamiast twarzy — bryła mięsa Potworny czyn zakochanej żony

Wczoraj sąd okręgowy w Wilnie rozpoznał sprawę Bronisławy Siemionowej, lat 28, która w dniu 26 sierpnia rb. oblała kwasem siarczanym męża swego, Tadeusza.

Twarz pokrzywdzonego wygląda obecnie jak bezkształtna bryła czerwonego mięsa. Tadeusz S. postradał także wzrok.

Oskarżona do winy przyznała się. Twierdzi, że kochała męża ponad życie i chciała go tylko nastraszyć, aby nie chodził z innymi kobietami.

Pokrzywdzony natomiast mówi, że po ośmiu miesiącach pożycia z żoną rozszedł się z nią wobec niezgody charakterów. Gdy dowiedział się potem, że będzie miała od niego dziecko,

Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Występy Einy Gistedt
Dzis o godz. 8,15 wiecz.

KSIEŻNICZKA CZARDASZA
Ceny propagandowe

chciał się z nią pogodzić, lecz żona nie zgodziła się na współżycie. W dniu 26 sierpnia przyszedł do niej w odwiedziny. Rozmawiała z nim serdecznie, nawet pocałowała trzy razy. Potem zaś nagle oblała kwasem siarczanym.

Przewód ustalili, że Siemionowa kupiła kwas na dwa tygodnie przed zamachem. A więc działała z premedytacją.

Sąd skazał ją na 7 lat więzienia. (w.l.)

Bandyci z Baranowicz ujęci

Przed kilku dniami w Baranowiczach dokonano napadu rabunkowego na mieszkanie kupca zbożowego Federa. Bandyci ciężko poranili Federa, jego żonę, oraz niejąga Segalową i zrabowali pieniądze i biżuterję zbiegli w nieznanym kierunku.

Jak się dowiadujemy sprawę napadu została zatrzymani na terenie Wilna i Wileńszczyzny. — Szczegółów brak. (c.)

NASZE SPRAWY

Kolumna zablokowanych organizacji kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej-Maslejewskiej

Zielone Wilno

(Dokończenie)

Pozostawiając ten spór na boku, należy podkreślić z uznaniem niektóre obecne posunięcia Magistratu. Np. w trójkącie placu przy Bernardyńskim kościele, między kościołem i rzeką wycięto gęstwinę drzew, zostawiając brzoźne.

Tu widać szczęśliwy plan, który przez widywał odsłonięcie widoku na kościół, a zachował urok zieleni na placu. Miłym pomysłem jest urządzenie zieleńców na placu przy św. Michale, przy ul. Królewskiej i innych. Ładne są kwietniki magistrackie na placu Katedralnym, w ogrodzie po-Bernardyńskim. Znać staranie o zieleni na placu Łukiskim. Miłe są koszyczki z kwiatami na dworcu kolejowym. Zasługa to miejskiego ogrodnika, p. Balukasa.

Ale znów trawniki przy chodnikach porobiono zbyt długie. Zagradzały przejście do mieszkań i sklepów, więc je wydeptano. A inne ich rozłożenie mogłoby je ocalić przed nogami tłumu.

Szkoda, że zaniedbano pomysłów ongiś przez Ruszczyca konkursów magistrackich zdobienia kwiatami okien i balkonów. Magistrat zdobi swój fronton bardzo usilnie, ale pozatem konkursy wyszły z użycia. Szkoda! Chyba rzeczą organizacyj kobiecych będzie postarać się o wznowienie tego miłego zwyczaju.

Właściwie ręka ludzka mało dotychczas w tej sprawie pomogła a raczej szkodziła miastu, które swymi rzekami, drzewami, ogrodami starało się łączyć rany i szczyby i wychodziło z tej walki zwycięsko. Bujna i piękna przyroda wileńska jest sama przez się cudem. Chodzi o to, aby jej pomóc, nie przeszkadzać. „Miłe miasto“ Marszałka — niezależnie od czasami nieudolnych odruchów zdobniczych, otula się w piękno, rozciągając się dokoła i stamtąd nabiera świeżego uroku, odmiennego od powabów innych miast.

Gdy piszę to, przychodzi mi na myśl dawny wiersz Łopalewskiego:
„Przed wiekami była Wilja jak kołyska dla dziecięcia,
dla dziecięcia,
kołysała sny o Wilnie i szumiała w smolnym borze,
przed wiekami były wzgórza, rozpostarte jak objęcia

Złóż datkę na pomnik Marszałka Piłsudskiego
Konto czekowe PKO. Nr. 146.111

„Kobiety o mężczyźnie“

A więc dnia 30.XI odbył się nareszcie ten wieczór. Nie czujemy się powołane do wydawania o nim opinii, ale jesteśmy obowiązane podać niektóre informacje o jego przebiegu. Przedewszystkiem, mówiąc bezstronnie, publiczności wileńskiej odpowiada ten rodzaj imprez, gdyż nadeszła licznie i o godz. 8.15 już sala była wypełniona. Część publiczności pozostała na korytarzu, ale przez otwarte drzwi miała możliwość wysłuchania programu. Wilmianie są elementem dość opornym, jeżeli chodzi o ich ożywienie. Wymagają pewnego rodzaju atmosfery, specjalnie „wileńskiej“. Pod działaniem tej atmosfery umieją się rozkrochmalić i dochodzą do tego stopnia ożywienia, że biorą czynny udział w tem, co się na scenie dzieje. Jak wytworzyć tę atmosferę? Nie trzeba nic nadzwyczajnego. Wystarczy, żeby się ludzie poczuli wśród „swoich“. Ta swojskość i wzajemna życzliwość budzi skłonność do uśmiechu. Tu już krok do wesołości bezinteresownej, wesołości dla samej siebie, artystycznej igraszki z otoczeniem, której pewien rodzaj ludzi nigdy nie zrozumie.

Ciężka bojowa artyleria satyryczna rozumie tylko śmiech na widok trafnego a bolesnego ciekcia, zadanego nagle przeciwnikowi. Dezorientacja przeciwnika i jego gniew — oto najśodsza nagroda. Tacy specjaliści wieczór nasz mogli uważać, jako nazbyt okrzykany, a ciekicia tak niebolesne, że aż zasługujące na lekceważenie. Skoro taki wieczór nie doprowadził do rękoczynów — no, to czy warto o nim na serjo mówić? Inny rodzaj to ludzie poważni. Ci wogóle nie

na spotkanie tego miasta, co tu kiedyś się położy“.

Przyroda wzięła Wilno w objęcia, jakby nie było miastem hałaśliwym i zakurzonym. Bo czy to miasto? Tak, ale jedyne w swoim rodzaju, bo znawcy czują w jego spokojnym pulsowaniu ten świeży oddech wsi.

Dziwne miasto. Przybywają tu ludzie obcy i po jakimś czasie ulegają jego nieuchwytnemu urokowi, stając się entuzjastami Wilna.

A wilmianie z urodzenia często mu-

Demokratyzm Żeromskiego

Żeromski wyjątkowo jest wrażliwy na słowo: krzywda. Niejednokrotnie, bez zastrzeżeń podejmował walkę o sprawiedliwość, podawał społeczeństwu różne sposoby i projekty złagodzenia czy usunięcia zła z powierzchni ziemi.

Demokratyzm jego wydaje się sprawą przesądną. W „Początku świata pracy“, mówiąc o konieczności rozdania ziemi między bezrobotnych, o zrzeczeniu się latyfundiów, tak rzecz tę ocenia: „Rozumiem wielkość takiej ofiary i cenilibym ją najwyżej jak zasługując, gdyby się dobrowolnie dokonywało. Byłaby to bowiem wysoka forma patriotyzmu i uspołecznienia. Rysowalem wielokrotnie fikcyjne postaci takich patriotów i owo zrzeczenie się dóbr na rzecz ludu propagowałem wytrwale, przez całe życie, — psując do gruntu jaką taką wartość artystyczną swych pisanin“.

Istotnie, jego bohaterowie to bojownicy o prawa ludu, poświęcający się mu bez reszty.

Czy to będzie Judym, który uważa, że on sam, a nikt inny musi spłacić „ten przekleśny dług“, jest bowiem „odpowiedzialny przed swoim duchem, który woła w nim: nie pozwalam“, czy Czarowic, bojownik rewolucji, a zarazem działacz społeczny, organizator szkół i czytelników ludowych;

Sułkowski, wybierający się w dalekie kraje, „gdzie w potokach krwi nadano jego matce prawa człowieka“, bowiem — jak twierdzi — „jeżeli nie jestem z motłochu, jak moja matka, to się do motłochu przyznaję“;

wreszcie Nienaski, który oddaje cały odziedziczony majątek ludowi.

Zawisło nad nimi w znak męki i ofiary owo Konradowe: „szczęścia nie znalazł w domu“, a to też tragizm jest ich cieniem nieodstępnym, a męczeńska róża jedyną nagrodą.

Tragiczny jest Judym, gdy odrzaca siostrzaną duszę Joasi, skazując ją na samotne życie; tragiczny Sułkowski w momencie rozstania z księżniczką, gdy okazało się, że zdradziła sprawę ludu;

miłość jako pokusa jawi się Czarowicowi, przemawia ustami Bożyszczka o radości życia: zarzeka się na człowieka silnego. Ryszarda Nienaskiego, który jednak „patrzył bez zmrużenia powiek w kolisko użycia, blasku, światła, woni, zabawy i tak zwanego piękna. Patrzył również bez jakiegokolwiek pobłażania w świat pracy, biedy, smutku, mroku, ruiny i tak zwanej brzydoty.

Jeszcze raz zestawil te dwa światy w sobie

rozumieją żadnych żartów. POCO to? Jeżeli się robi zebranie — to akademje albo odczyt, ostatecznie konferencje. Pozatem wszystko bujda. Tacy ludzie przychodzą na podobne wieczory, żeby zobaczyć, jak dalece inni się zbliżali. To im daje poczucie swojej własnej wyższości.

Pogodna mądrość uśmiechu nie jest zrozumiała dla celebrantów. Najwyżej mogą się obrazić. Nie dla nich też był ten wieczór. Był dla zwyczajnych wilmian. Oni też przyszli i oni reagovali. Przewyższyli nawet nasze oczekiwania. Wiemy, że na nich zawsze możemy liczyć. Przychodzimy swoi do swoich i jest nam dobrze ze sobą.

Ktoś może sceptycznie pisać o programie, o wykonaniu, o wartości poszczególnych numerów, ale publiczność czytająca recenzje, ta, która była na wieczorze, wie, że wartość tego wieczoru leży jednak i poza programem, bo zawiera się w atmosferze. Kobiety — organizatorki dawały, co mogły. Nie od nich zależne jest nagłe rozszerzenie swoich możliwości. Ale od nich zależny jest nastrój. Publiczność wyczuła serdeczność i nawzajem serdecznością odpowiedziała. Nie może być większej nagrody. Dziękujemy naszym gościom. Ta tłumna obecność na wieczorze obowiązuje, bowiem dowodzi, że publiczność w nas wierzy. A wiara wiele może. Tego bodźca potrzeba budzą zdolności, zagłuszane przez troski dnia powszedniego. A Wilno to zbyt cenna rzecz, aby w niem chociaż jedno światełko nieopatrnie zostało zdmuchnięte.

Komitet Organizacyjny.

szą się boczyc, urażeni może zbytnią hałaśliwością nowych chwalców, a może zazdrośni o miłość swoją, która najbardziej do nich w ciszy przemawia.

Lecz ci wilmianie nigdy nie bywają zawzięci, jeżeli tamci nie pragną miejsca, błękitu, słońca i wiatru zabrać na wyłączną własność. Zazwyczaj prędko prze stają się dąsać i przyjmują do swego grona nowego przybysza, który sercem zapłacił za nazwę wilmianina.

E. K. M.

Z sylwetek kobiet piszących

Kandydatka na „wobicę“

— Panie redaktorze, przyszła znowu ta... Macukówna

— Ach! — krótkie waleczki redaktorowych palców czynią w powietrzu zniecierpliwiony gest strzywania czegoś przykrego — powiedz, że mnie niema.

— Kiedy ona mówi, że ma dziś bardzo pilną sprawę i że pan redaktor ją przyjmie.

— No to niech już wejdzie, ale żeby mi nie zwracała długo głowy.

Do pokoju wchodzi „ta Macukówna“. Właściwie określenie „wchodzi“ nie pasuje do szeregu nerwowych ruchów, wykonywanych rękoma i nogami dziwnego stworzenia, ruchów najzupełniej zbytecznych, a mających na celu jedynie dodanie sobie pewności i nonszalanckiej elegancji damy. Tak przynajmniej sądzi sama Macukówna, niedotleniona blondynka, o ustach usilnie imitujących pogardliwy wyraz Joan Crawford. Oczy jednak patrzą spoza zlepiionych tuszem rzęs wcale nie pogardliwie. Mają nawet — najzupełniej mimowoli — załkniomy wyraz zębrzącego zwierzęcia.

— Hallo redaktorku, świetnie pan wygląda dzisiaj. Taki jakis odmlodzony...

Męska próżność redaktorki już, już chce uśmiechnąć się laskawie, przypomina sobie jednak, że takie powitanie słyszy co drugi dzień od Macukówny i znów zamyka się w masce chłodnego spojrzenia.

— Czem mogę pani służyć?

— Ach redaktorku, dziś będzie pan ze mną zadowolony. Przyniosłam artykuł o roli kobiety w rodzinie. Mówię redaktorowi — sensacja. Szlagier. Co ja mówię szlagier? To jest coś wogóle niespotykanego. Nowe poglądy, hasła. Przynam się, że już I. K. C. i Gazeta Polska pertraktowały ze mną o tę rzecz, ale ja oczywiście najpierw myślę o panu.

— Hm, — redaktor unosi w górę bezbarwne i dlatego sprawujące wrażenie zbyt rzadkich, brwi — ja obecnie jestem tak zadowolony materialem, jeśli więc tamte pisma chciałyby...

— Och, nie. — Macukówna zapomina, że o poważnych rzeczach trzeba mówić tonem jak najbardziej lekkim i prosi, zupełnie zwyczajnie prosi — Panie redaktorze, niech pan to jednak umieści. Mnie tak bardzo na tem zależy... Przecież ja piszę dobrze, tak?

— No dobrze — zamyka niepotrzebne załamywanie się głosu, redaktor — Proszę zostawić

— O, dobrze. To ja jutro przyjdę po odpowiedź.

— Nie, nie. Pani wie przecież, jak jestem zajęty. Proszę przyjść za tydzień.

I oboje wiedzą już teraz dobrze, że Macukówna przyjdzie napewno pojutrze. A oprócz tego redaktor wie, że za chwilę nakreśli na nieczytanym rękopisie czerwonym ołówkiem słowo „nie nadaje się“ i to będzie koniec całej sprawy. Ale Macukówna jeszcze tego nie wie. I dlatego oczy jej ciągle wierzą. Dlatego też wychodząc stawia nogi znowu zgóry na palce i pamięta, aby głową skinąć (skinąć — to takie wytworne określenie, myśli ulationem świadomości) jak najbardziej dystyngowanie.

M. Tomska.

KRONIKA

— Zebranie Referatu Prasowego Z. P. O. K. we środę, o godzinie 18.15. Członkinie proszone są o punktualne przybycie.

— Posiedzenie Komitetu Redakcyjnego odbędzie się we środę o godz. 19 punktualnie w lokalu ZPOK (Jagiellońska 3/5-3).

— Podziękowanie. Zarząd Zrzeszenia Woj. Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie składa serdeczne podziękowanie organizatorce wieczoru pod nazwą „Kobieta o mężczyźnie“ p. Eugenji Maslejewskiej, autorkom tekstów pp. Wandzie Achremowiczowej, Helenie Lysakowskiej, Czesławie Monikowskiej i Jadwidzie Piotrowiczowej oraz pp. Szeligowskiej, Hohendlin gerównie, Badowskiej, Szablowskiej i Zieniewi czowi za laskawą współpracę w tym wieczorze, z którego czysty dochód w sumie zł. 171 gr. 50 przekazano na cele Związku.

STOŁOWNIA

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3 podaje do wiadomości ogółu, że zdrowe, tanie (od 65 gr. do 1.20 zł.) obiady wydawane są codziennie od godz. 1 do 5 po południu.

PP. Członkiniom przysługuje zniżka 10%, pp. oficerom, urzędnikom i studentom abonamenty zniżkowe.

Stołównia przyjmuje zamówienia na wszelkie ciasta, sosy, zimne przekąski i gorące dania, po cenie kosztu z minimalnym doliczeniem za pracę.

— Obstaunki odsyłane są do domu.

Organizuje się obiady i kolacje zjazdowe wycieczkowe itp. — w lokalu własnym, lub w lokalach wskazanych. Telefon Stołówni 17—61.

Otaczaj dziecko opieką bo to przyszłość Narodu

G. Kosińska.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

NADEŚLANE

Walka z syndykatem browarów „Szopen“

Zapoczątkowana od kilkunastu dni przez Zw. Właścicieli Piwiarni, Kawiarni i Jadalni walka z Syndykatem browarów „Szopen“, w celu obniżenia cen piwa, trwa w dalszym ciągu.

Szkodliwa dla społeczeństwa polityka syndykatu browarów „Szopen“, która ma na celu jedynie uzyskanie kolosalnych dywidend, doprowadziła do unieruchomienia niektórych browarów, m. in. ostatnio został unieruchomiony browar „T-wa E. Lipski“.

Syndykat browarów „Szopen“ zapłacił wszelkie koszty związane z odnowieniem browaru „T-wa E. Lipski“, uregulował podatki i ponadto dał zobowiązanie w przeciągu 6-ciu lat płacić rentę po zł. 24.000 rocznie.

Powyższy fakt nie jest sprawą ściśle prywatną, nabiera on społeczno-państwowego znaczenia z tego powodu, że po unieruchomieniu browaru „T-wa E. Lipski“ zostało pozbawionych pracy kilkudziesięciu robotników, a łącznie z rodzinami paręset ludzi zostało wyrzuconych na bruk bez kawałka chleba. I jedynie tylko dlatego, że ktoś tam pokwa-pił się na pobieranie grubych dywidend, albo komuś zechciało się otrzymywać po kilkadziesiąt tysięcy złotych rocznie za to, że nie pracuje.

Jeżeli producenci piwa komunikują („Kurjer Wileński“ Nr. 325), że „cena na rynku piwnym Kresów Wschodnich w wysokości zł. 3,50 za wiadro (za niższy gatunek) była wyjątkowo niska“, to obecnie pobieranie zł. 5,60 jest ceną wygórowaną. Za dowód może posłużyć fakt, że przed kilkoma dniami Zw. Właścicieli Piwiarni, Kawiarni i Jadalni, zawarł projekt umowy z przedstawicielem browaru „Słucki“ w Grodnie, o dostarczeniu piwa loco Wilno piwiarnie po zł. 4,50 za wiadro. Lecz do skutku nie doszło z tego powodu, że dyrekcja syndykatu „Szopen“ jak tylko się dowiedziała o powyższej tranzakcji, postarała się wspomnianą firmę przeciągnąć na swoją stronę, niewątpliwie za wysoką rekompensatę.

O ile grodzieński browar ma możliwość niższe gatunki piwa sprzedawać w Wilnie po zł. 4,50 za wiadro, to tem większe możliwości ma syndykat „Szopen“. Co się tyczy piwa „Szopen“ wyższego gatunku, to również cena jest wygórowana, czego dowodem znów być może fakt że piwa wyższych gatunków browarów „Haberbusch i Schel“, „Okocim“, „Lwowski“ i odniedawna „Żywieckie“ skute-

cznie konkurowały na piwnym rynku wileńskim z piwem „Szopen Dubeltowe“.

Ze sprawozdania Wileńskiej Izby Przemysłowo - Handlowej za rok 1933 wynika, że na ziemiach północno-wschodnich ceny piwa są najtańsze w całym państwie. Ten fakt, że wyższe gatunki piwa warszawskiego w Wilnie są sprzedawane narówni z piwem „Szopen Dubeltowe“ a nawet po cenach niższych, jest paradoksalny, jeżeli wziąć pod uwagę porty Warszawa - Wilno i wyższe płace robotnicze w Warszawie niż w Wilnie.

A teraz kilka cyfr. W roku 1913 w przeciętnej piwiarni w Wilnie obiad kosztował 30 kop., a butelka piwa wyższego gatunku 10 kop. W 1929 roku obiad kosztował zł. 1,10, piwo „Szopen Dubeltowe“ 70 gr. Obecnie w tych piwiarniach obiad kosztuje gr. 60, zaś piwo „Szopen Dubeltowe“ gr. 70. I jeszcze jedno: w roku 1929 jęczmień browarowy kosztował zł. 38 za 100 kg. zaś obecnie kosztuje zł. 14 za 100 kg.

Ze sprawozdania już wspomnianej Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej widać, że na ziemiach północno-wschodnich spożycie piwa spadło do 1,24 litra rocznie na jednego mieszkańca. Tak nikłego spożycia piwa niepodobna tłumaczyć zubożeniem ludności ziem północno-wschodnich, jak to usiłuje uzasadnić Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa, w której wybitną rolę odegrał naczelny dyrektor syndykatu browarów „Szopen“ p. Taub. Ceny piwa, które jest artykułem szerokiego spożycia, nie są dostosowane do cen innych artykułów spożywczych. I to jest powodem spadku spożycia piwa.

A więc domagamy się: obniżyć cenę piwa „Szopen Dubeltowe“ do zł. 8 — za wiadro, a piwo niższego gatunku do zł. 4,50 za wiadro.

Walczymy jak o własne interesy, tak i o interesy spożywców.

Po obniżeniu ceny piwa pracować będziemy na tych samych procentach co i obecnie, lecz będziemy mieli większą frekwencję i to się nam opłaci. Nato-

PUDER, ROUGE, POMADKA do UST

podnoszą wdzięk i urodę wytwornej Pani

miast spożywczy piwa zaoszczędzą na każdej butelce po 10—15 gr.

Zwracamy się do wszystkich sklepów wódczanych, restauracyj i sodo-wiarni, by do chwili obniżenia cen piwa przez firmy: „Szopen Dubeltowe“ i jasne „Czerwony Dwór“ — Królewskie i Pilzneńskie oraz rozlewni piwa „Beren-sztejna“ — Żywieckie i Hellera, powstrzymały się od zaopatrywania swoich zakładów w wyroby podanych firm, aż do odwołania.

Jednocześnie zwracamy się poraz drugi do szanownej Klienteli, by powstrzymała się od picia i żądania piwa wyżej wymienionych firm, bo to również leży w jej własnym interesie.

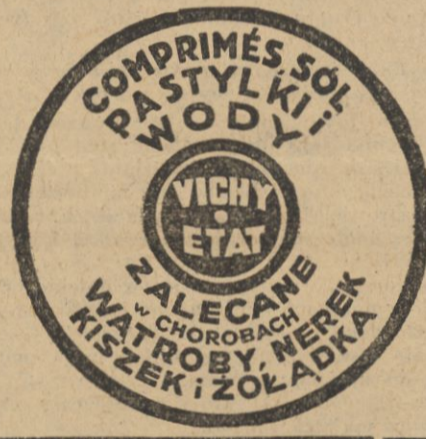
I jeszcze jedna dziwna rzecz.

Producenci piwa komunikują („Kurjer Wileński“ Nr. 325), że „ze względu na konkurencję między browarami Kresów Wschodnich, browary poniosły olbrzymie straty“. A tymczasem syndykat brow. „Szopen“, który również sprzedawał piwo po zł. 3,50 za wiadro, potrafił zaoszczędzić kilkadziesiąt tysięcy złotych dla unieruchomienia browaru „T-wa E. Lipski“ i pozbawienia chleba paruset ludzi.

I to wszystko się dzieje w obecnych czasach kryzysowych i na oczach społeczeństwa.

Chyba dość takiej gospodarki!

Zw. Właśc. Piwiarni, Kawiarni i Jadalni Ziemi Wileńskiej.
Sekretarz: A. Kowza. Prezes: M. Rudz.



LASÈGUE
PARIS

Możliwości eksportowe

Firma szwedzka interesuje się importem z Polski listew bukowych i jesionowych. P-28632-40-C.

Firmy maltańskie interesują się importem tarcicy z drzew iglastych. P-28632-40-C.

Firmy maltańskie interesują się importem sosnowych klepek do beczek. P-28632-40-C.

Firma wrocławska, wobec zamierzonego przesiedlenia się do Hiszpanji, zainteresowana jest w uzyskaniu przedstawicielstw firm polskich na rynku hiszpańskim w zakresie farb, artykułów farmaceutycznych i chemicznych wszelkiego rodzaju, jak również artykułów gumowych, azbestowych oraz drzewnych. P-27256-21.

Firma syryjska pragnie nawiązać kontakt z firmami polskimi zainteresowanymi w eksporcie: artykułów elektrotechnicznych, ceramiki sanitarnej i elektrotechnicznej, odlewów żelwnych. Zainteresowane firmy winny traktować tę sprawę jako pilną. P-28110-4E-Ro.

Firma angielska interesuje się zakupem w Polsce koszy. 26650-49-Sz.

Firma holenderska interesuje się w Polsce zakupem artykułów biurowych. 26993-61-Sz.

Bliższe informacje w powyższych sprawach uzyskać mogą zainteresowani eksporterzy w Państwowym Instytucie Eksportowym. Przy zgłoszeniu należy powołać się na odnośny numer.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O., w listopadzie

W miesiącu listopadzie wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających wykazują znaczny wzrost.

Stan wkładów oszczędnościowych zwiększył się o 8.292.129 zł., osiągając na dzień 30 listopada 1935 r. sumę 649.048.496 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających w PKO. W ciągu listopada br. PKO. wydała 39.147 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30. 11. 1935 roku ogólną ilość 1.866.267 czynnych książeczek.

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

Oddział Wileński Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował w dniu 6 bm. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg.: wyborowe (hurt) 3,10, (detal) 3,40, stołowe (h) 2,90, (d) 3,20, solone (h) 2,90, (d) 3,20.

Sery za 1 kg.: nowogrodzki (hurt) 2,20, (detal) 2,60, lechicki (h) 1,90, (detal) 2,30, litewski (h) 1,60, (d) 1,80.

Jaja: Nr. 1 (kopa) 6,90, (sztuka) 12, Nr. 2 (kopa) 6,30, (szt.) 11, Nr. 3 (kopa) 6,70, (szt.) 10.

Kradzież z wozu pocztowego

4 bm. o godz. 23 min. 45 na przystanku kol. Krzywicz, (pow. wilejski) nieznanymi sprawcami, korzystając z chwilowej nieobecności woźnicy Kajetana Oksy, skradli z pocztowego wozu worek, zawierający zł. 2400, które przesyłała Agencja Pocztowa w Krzywiczach. W czasie pościgu Oksy strzelił dwukrotnie za sprawcą, lecz ten zdołał zbiec. W odległości 500 m od miejsca kradzieży posterunkowy Pipiółka znalazł rozdarty worek pocztowy, z którego sprawca zabrał 550 zł. w bilonie, a pozostałe pieniądze w banknotach rzucił. Policja zarządziła pościg i sprowadziła na miejsce wypadku śledczego z Mołodeczna.

FRYDERYK KAMPE.

31

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Po dwóch godzinach przeprosiła obu przyjaciół z lat dziecińczych, prosząc Oxley'a, by odprowadził ją do windy. Rozwlekłe wynurzenia, przerywane niewybrednymi a bardzo prymitywnymi dowcipami, którym towarzyszył hałaśliwy śmiech, znużyły ją i zmęczyły.

Teraz pań już nie było w towarzystwie, więc mogła nie żenując się, rozmawiać swoim stylem.

Sydney wziął przyjaciela pod ramię, poprowadził do baru i zamówił whisky:

— Powiedz mi, kochany stary ośle, co to za jedna ta kobieta?

— O, ty, latający skarbem najokropniejszych idjo-tyzmów — odpowiedział mu William Oxley tym samym tonem — przedewszystkiem to nie jest „ta kobieta“ lecz pani. Zaangażowałam ją dla wspólnego podróżowania.

— Więc jeśli dobrze zrozumiałem, jeździcie sobie we dwójkę i zbieracie różne rupiecie? — zapytał Sydney.

— O, ty, nieudana karykatura Lindberga! — odciął się Oxley. — To, o czym się wyrażasz z lekceważeniem, świadczącym o beznadziejnym upośledzeniu umysłowym, dla nas jest zupełnie poważną sprawą.

— Dla nas? — zapytał Franklin Sydney.

— Czego szczerzysz zęby jak twój brat rodzony — goryl?

— Ponieważ ośmielał się wątpić, aby ta najbardziej zachwycająca kobieta ze wszystkich, jakie widziałem w Europie, mogła się poważnie interesować użyteczną wykałaczkami.

Oxley chciał odpowiedzieć, ale przyjaciel kazał napełnić szklanki, położył mu rękę na ramieniu i nagle stał się djabełnie sentymentalny:

— Słuchaj, co ci powiem, stary hultaju! Jednak przedtem, ponieważ sam sobie nie dasz rady, pożycz od kury trochę rozsądku: wpada ci w ręce najcudowniejsze stworzenie, a ty myślisz o głupich wykałaczkach.

Tego wieczora William Oxley po raz pierwszy przystanął pod drzwiami pokoju Wandy.

Na całym korytarzu stała tylko jedna para obuwia — małe, zgrabne pantofelki ze skóry krokodylej.

Przyszedł mu do głowy fantastyczny pomysł: zamiast wykałaczek księcia Walji, lub szelek Mussoliniego zastanowić się poważnie nad miłością.

ROZDZIAŁ X.

W jesieni kryzys zaostriżył się i akcjonariusze towarzystwa naftowego „Wyoming - Holding“ okazywali wielkie zaniepokojenie.

Anzelm Lundquist chodził groźny i posepny jak chmura gradowa. Zjawił się u Manfielda dopiero późnym wieczorem, szerząc niepokój i zdenerwowanie we wszystkich pokojach ponurego domu, zbudowanego w kolonialnym stylu.

Dziś przyjechał wcześniej, wszedł do gabinetu i starannie przytknął za sobą drzwi:

— Już czas zaprezentować akcjonariuszom Jozue Manfielda we własnej osobie. — Przyrzucił sobie napój z dżinu i wermuthu: — Dla panów z Wyomingu ukazanie się Manfielda będzie pierwszorzędnym środkiem uspakajającym. Niech się pan nie gniewa, kochany panie, jeśli powiem szczerze, że jeszcze nie mam do pana pełnego zaufania.

— Dlaczego, panie Lundquist?... Zresztą szkoda czasu! Jedźmy do Wyomingu uspakajać tych panów.

Lundquist zerwał się na równe nogi, doskoczył do Manfielda, położył mu rękę na ramieniu i powiedział z nieukrywanym wzruszeniem:

— Doskonale! Oto jest prawdziwe męskie słowo! Z tem panu więcej do twarzy niż z sentymentalnością.

Jeśli nas nikt nie przyłapie na tym kawale, a przyłapać nie może, nie powinien, rozumie pan?... Nie powinien — powtórzył dobitnie — wtedy pańskie zadanie nie sprawi zbyt wielkiego trudu.

— Co mam robić? — krótko zapytał Manfield.

— Być takim jak w Helsinkach, nie więcej... Imponować. Rozumie pan?... Przytłoczyć, oszołomić... Wątpię, aby się znalazł ktokolwiek w całym towarzystwie, kto miałby zaszczyt znać osobiście pana Jozue Manfielda, ale gdyby pech chciał, że panby się narwał na dawnego znajomego... — z rezygnacją rozłożył ręce — wtedy nie wiem, co będzie. Tak czy inaczej los konkursu jest w pańskich rękach!...

— Pan może polegać na mnie, panie Lundquist.

(D. c. n.).

P. Taub zrezygnował z mandatu ławnika

Dowiadujemy się, że jedyny ławnik żydowski w Zarządzie miejskim m. Wilna p. Taub złożył na ręce przewodniczącego frakcji żydowskiej radn. d-ra Wygodzkiego rezygnację. W związku z tem na jednym z najbliższych plenarnych posiedzeń Rady Miejskiej odbędą się do datkowe wybory. Na stanowisko opuszczone przez p. Tauba wybrany zostanie kandydat frakcji żydowskiej.

—(1)—

Ukarani administracyjnie

Starosta grodzki w trybie administracyjno-karnym ukarał za bezprawną zbiórkę publiczną pieniędzy na cele podejrzone członków t. zw. „Kulturamitu“, komunistycznej rady związków za wodowych Mojżesza GOLĄBA (Krupniczy 5) grzywną w wysokości zł. 25 z zamianą na 6 dni aresztu, Dwejrę NOWENTSTERN (Wingry 20) i Taubę RYT (Piłsudskiego 39) trzydniowym aresztem bezwzględny każdą oraz konfiskatę pieniędzy.

Michała SOSNOWSKIEGO, właściciela składu aptecznego (Antokolska 22) grzywną w wysokości zł. 50 z zamianą na 10 dni aresztu za anty sanitarny stan składu aptecznego, trzymanie preparatów aptecznych, które mają prawo sprzedawać tylko apteki i nielegalne trzymanie trucizn.

Za antysanitarny stan podwórza ukarani zostali grzywnami w wysokości zł. 15 z zamianą na 3 dni aresztu Marja Bukowska (św. Anny 10) i Franciszek KARCZEWSKI (Nowogrodzka 28). Za antysanitarny stan posesji został ukarany grzywną w wysokości zł. 30 z zamianą na 6 dni aresztu Izrael BLECHMAN, urzędnik żydowskiej gminy wyznaniowej (Wileńska 18).

Za zniszczenie klombów kwiatów w ogrodzie Bernardyńskim został ukarany grzywną w wysokości zł. 10 z zamianą na 3 dni aresztu i odszkodowanie na rzecz magistratu Witold Kodlewski (Popowska 41), oraz 12-letni Hirsz RYBAK (Wielka 37) upomnienniem i oddaniem pod dozór rodziców za łamanie krzewów przy ul. Wielkiej.

Za szybką jazdę i najechanie przechodniom ukarani zostali dorożkarze: Stanisław SUCHOCKI (Mała Jerozolimka 3) grzywną w wysokości zł. 20 z zamianą na 10 dni aresztu i Antoni PIETROWSKI (Połocka 30) grzywną w wysokości zł. 25 z zamianą na 10 dni aresztu.

Pozatem wysokimi grzywnami z zamianą na areszt ukarano kilka osób za handel mięsem niestemplovanem. Mięso wprowadzone nielegalnie w obrót, a znalezione u tych handlarzy, zostało skonfiskowane.

—(1)—

KINA I FILMY

„MANEWRY MIŁOSNE“ (Kino Pan).

„Manewry Miłosne“ — to nowa komedia produkcji polskiej, wystawiona tę, dość blachą w treści komedję, bardzo starannie. Estetyczne i przytulne dekoracje są dowodem, że prawie jedyni dotąd dekoratorzy polskiego filmu, pp. Norris i Rotmil — nabrali doświadczenia w budowie fotogenicznych wnętrz. Również jasne, przyjemne dla oka mundury i ładne kostiumy, melodyjny podkład muzyczny filmu — przyczyniają się w znacznej mierze do podniesienia całości poziomu.

Scenariusz filmu — prosty, wszystko płynie zbyt gładko, by zainteresować w większym stopniu widza. Główną winę ponosi w tem sam sposób ujęcia dowcipu, w polskich komediach muzycznych, niestety, powszechny. Chodzi o to, że humor ten nie jest sytuacyjny, wypływający z powikłań akcji, z nieporozumień komediowych — lecz słowny, polegający na mówieniu dowcipów lub też użyciu języka „Antka z Powiśla“. O ile pierwszy rodzaj humoru jest z natury swojej filmowy, o tyle drugi właściwy jest raczej sztuce teatralnej, a więc jest filmowi — obcy.

Spółka reżyserska — Nowina — Przybylski i Konrad Tom wywiązała się zupełnie poprawnie ze swego zadania. Niektóre pomysły (naprz. odzywianie się na radzie rodzinnej przodków z portretów rodzinnych) są dobre. Sceny na balu, w knajpie oraz w ogrodzie pałacu baronowej nie pozabawione są nastroju.

Artyści, pokierowani wiodocześnie wprawna ręką reżyserską, wywiązała się dobrze ze swego zadania. Dużo swobody w grze wykazuje znana artystka operetkowa — Tola Mankiewiczówna, obdarzona wdzięcznym głosem i zgrabną sylwetką. „Halamka“ szarżuje trochę. Rutynowana artystka teatralna — Mira Zimińska nie posiada zupełnie warunków zewnętrznych, zastępuje jednak z powodzeniem Zule Pogorzelską, trochę ją imitując, jako zabawna pokojówka. „Piec silna“ reprezentują doskonale, jak zawsze, Siefański oraz ładnie wyglądający, ale w grze nieco niewyraźny — Zabczyński. Na podkreślenie zasługują ładne zdjęcia (szczególnie plenerowe).

Jako nadprogram — słaba, krótkometrażowa komedyjka z Busterem Keatonem w roli ofermekruła. Komedia ta jest smutnym świadectwem upadku popularnego komika.

A. Sid.

—(1)—

Żona czy złodziej?

W dniu 1 bm o godz. 21 do posterunku Pol. Państw. w Borunach zgłosił się Józef Misiukiewicz z Nowosiółek, gm. holszańskiej i zameldował, że w tymże dniu z kufra, znajdującego się w jego mieszkaniu, skradziono w czasie jego nieobecności 18 tys. zł. i 5 tys. dolarów. Pieczęcie te przywiózł Misiukiewicz z Ameryki wiozącą rb. Policja przypuszcza, że Misiukiewicz ukrył pieniądze przed żoną.

KRONIKA

Sobota
7
Grudzień

Dziś: Ambrożego

Jutro: Niepokal. Początek NMP.

Wschód słońca—godz. 7 m. 29

Zachód słońca—godz. 2 m. 51

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 6.XII. 1935 r.

Ciśnienie 758

Temp. średnia +1

Temp. najw. +2

Temp. najn. —1

Opad 2,9

Wiatr: połudn.-zach.

Tend. bar.: wzrost

Uwagi: pochmurno

— Przewidywany przebieg pogody według P. I. M. do wieczora dnia 7 b. m. — Najpierw dość pogodnie, rankiem miejscami mglisto, po tem stopniowy wzrost zachmurzenia aż do opadów śnieżnych, począwszy od południa kraju. Nocą kilkustopniowe przymrozki, dniem tem temperatura w pobliżu zera stopni.

Umiarowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.

— DYŻURY APTEK. Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

- 1) Rostkowskiego (Kałwaryjska 31);
- 2) Wysockiego (Wielka 3);
- 3) Frumkina (Niemiecka 23);
- 4) Augustowskiego (Kijowska róg Stefańskiej)

OD REDAKCJI.

Redaktor naczelny naszego pisma p. Kazimierz Okulicz wyjechał z Wilna na kilka dni. W czasie jego nieobecności zastępować go będzie dr. Władysław Merget.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Farber Cyryl, 2) Pircewicz Jerzy, 3) Burczak Abramowicz Józef Lucjan, 4) Rosołowiczówna Jadwiga, 5) Świrkówna Genowefa.

— ZASŁUBINY: 1) Mackus Bolesław — Rusowiczówna Katarzyna, 2) Jewtuch Konstancy — Skarżyńska Antonina, 3) Zagiel Teofil — Mangirdówna Janina.

ZGONY: 1) Wathin Izrael, lat 33; 2) NN Stanisława (noworodek); 3) Bohdziewicz Władysław, dorożkarz, lat 52; 4) Iloneści Celestyna, właścicielka domu, lat 57; 5) Moroz Feliks, lat 28; 6) Buczyńska Paulina, rob. lat 65; 7) Tomaszewicz Witold, robotnik lat 22.

PRZYBYLI DO WILNA.

— Przybyli do hotelu Georges'a. Teitelbaum Efraim, kupiec z Krakowa; Hański Henryk, agronom rolnik z Pińska; Nowicki Jan z Warszawy; Szwarcowa Janina z Gdyni; Skowroński Jerzy inż. z Warszawy; Nickel Franz, kupiec z Olsztyna; Richtberg Wilhelm, kupiec z Berlina; Piątkowski Zbigniew, dziennikarz z Warszawy; Jagusiewicz Janusz z Warszawy; Biszewski Józef, ziemianin z Lyntup; Olek Stefan z Łodzi; Banaszkiewicz Władysław z Warszawy; Chorążyczka Rozalja z Warszawy; mjr. Czeżowski Marjan z Warszawy.

KOSCIELNA.

— Roraty Cechu Rzeźników i Wędliniarzy w Wilnie oraz Wydziału Czeladników odbędą się w niedzielę 8 grudnia br. w kościele OO. Franciszkanów o godz. 7,30 rano.

OSOBISTA.

— P. Wojewoda Ludwik Bociański po trzydniowym pobycie w Wilnie i po zaznajomieniu się z agendami Urzędu Wojewódzkiego, Starostwa Grodzkiego i Starostwa Powiatowego Wileń-

ska-Trockiego wyjechał dnia 6 bm. do Warszawy.

— P. Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego Kazimierz Szelański powrócił z Warszawy i objął urządowanie.

MIEJSKA.

— UTWORZENIE WYDZIAŁU GOSPODARZEGO W ZARZĄDZIE MIEJSKIM. — Ostatnio Magistrat przeprowadził komasację wydziałów: domów i nieruchomości miejskich, opalowego i straży ogniowej, tworząc z nich jeden wydział pod nazwą wydziału gospodarczego zarządu miejskiego.

Kierownictwo wydziałem gospodarczym sprawować będzie wice-prezydent miasta Grodzki.

WOJSKOWA.

— ZASILKI DLA REZERWISTÓW. Referat wojskowy Zarządu miejskiego kończy obecnie akcję wypłacania zasiłków rezerwistom, którzy odbyli w r. b. ćwiczenia wojskowe. Na ćwiczenia powołana zostanie pewna kategoria rezerwistów również w styczniu. W związku z tem po tych ćwiczeniach referat wojskowy będzie kontynuował wypłacanie zasiłków.

HARCERSKA.

— WILEŃSKA CHORĄGIEM HARCERSKA ORGANIZUJE W DNIE 8 i 9 bm. odprawę drużynowych z całej chorągwi wileńskiej. Odprawa rozpocznie się 8-go bm. o godz. 9 w lokalu ZHP (Ostrobramska 7) następnie odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Michała o godz. 9.30.

Dzień 8 i 9 bm. poświęcony będzie obradom w związku ze wzmocnieniem i nasileniem pracy w drużynach po zlocie ogólnopolskim jaki się odbył w Spale. Przyjezdne harcerki spotykane będą na dworcu przez łączników. Pomieszczenie znajdują w schronisku T-wa Krajowego.

W dniu 8 bm o godz. 16 w gimnazjum im. Orzeszkowej odbędzie się uroczystość św. Mikołaja zorganizowana przez 1-szy Hufiec Wileński Harcerstwa Polskiego, na którą zaprasza serdecznie członków zarządu Oddziału ZHP, w Wilnie oraz członków kół Przyjaciół Harcerstwa.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— „RELIGJA A SZTUKA“. Tow. Imienia Łaskiego wespół z „Kolem Pańm“ urządza odczyt p. mecenasa Bolesława Szyszczewskiego na temat „Religia a sztuka“ dnia 8 grudnia br. o godz. 20 w sali przy ul. Zawalnej 1, I piętro. Wstęp wolny.

O REYMONCIE. W niedzielę dnia 8 grudnia br. odbędzie się poranek z referatem n. t. „Reymont — syn łódzkiej ziemi“ w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej. Początek o godz. 12-ej.

— ZE ZWIĄZKU PEOWIAKÓW. Zarząd Koła przypomina członkom Związku, iż 12 grudnia br. o godz. 18-ej odbędzie się Walne Zebranie członków Związku Peowiaków w lokalu przy ul. Orzeszkowej 11, na którym m. in. odbędą się wybory nowego zarządu oraz omówiony zostanie plan przyszłej pracy.

— ZMIANA TERMINU ZGROMADZENIA P. B. K. Spowodu próbnego alarmu obrony przeciwgazowej w dniu 9 bm. walne zgromadzenie Polskiego Białego Krzyża odbędzie się dnia 8 b. m. t. j. w niedzielę o godz. 16 w sali Sądu Apelacyjnego, o czym Zarząd P. B. K. powiadamia swych członków.

ROZNI.

— WYSTAWA POŚMIERTNA OBRAZÓW p. ALFREDA ZASTROWA jest otwarta dla zwiedzających codziennie od godz. 10 do 4 a w soboty i niedziele od godz. 10 do 17 w salach Kasyna Garnizonowego. Wstęp 49 groszy, ulg 25, młodzież w grupach 10 gr.

Na wileńskim bruku

CZASAMI ZAWODZI...

Technika eksmitowania lokatorów bez wyroku sądowego przyjmuje czasami bardzo dziwne formy.

Anna Łapocka (Wiwulskiego 8) czując urazę do swych lokatorów Józefa Dawidowskiego i Konopki, a nie mogąc się ich inaczej pozbyć, postanowiła wyeksmitować siłą. W tym celu, wczoraj w czasie nieobecności lokatorów przez dostawę się do ich mieszkań i wyrzuciła wszystkie rzeczy na ulicę.

Gdy lokatorzy powrócili do domu znaleźli drzwi mieszkań zamknięte, a rzeczy — na ulicy przyprószone świeżo spadłym śniegiem.

Można sobie wyobrazić co się działo! Awantura, krzyk, hałas. Interwenjowała policja. Łapocka musiała otworzyć mieszkanie i zainstalować rzeczy spowrotem. Prócz tego grozi jej sprawa sądowa. (c)

KUPIA WÓZ L... POD WOZEM.

Nadzieja Miotłówna (Soltaniska 3) była optymistką. Zgodnie ze swoim imieniem nigdy nie traciła nadziei, a gdy uciulała pokąsaną sumkę postanowiła wyjść z nią.

W czasie dojrzewania planów matrymonjalnych poznała niejakiego Edwarda Anieza, zbiegiem okoliczności zam. przy ulicy Pieszej 5, acz

kolwiek rzadko chodził pieszo, gdyż był dorożkarzem.

Edward Aniez zgodził się poślubić Nadzieję Miotłówną pod warunkiem, że kupi mu dorożkę. Panna nabyła dorożkę, konia i już gotowa była pójść do ołtarza, gdy raptem... mistrz bata nagle zmienił front. Podobała mu się inna... — Miotłówna oskarżyła go w policji o oszustwo matrymonjalne. (c)

GDY SZEWC WYSTĘPUJE W ROLI FAŁSZERZA.

Wypadek miał miejsce wczoraj wieczorem. Do okienka PKO. Urzędu Pocztowego Wilno 1 zgłosił się jakiś osobnik i okazawszy księżeczkę oszczędnościową zażądał wypłaty 800 zł.

Urzędniczka przyjrzała się księżeczce, przyjrzała się interesantowi i uprzejmie zaprosiła interesanta do gabinetu dyrektora.

— Skoro chodzi o taką sumę, pan będzie tak skaw wstąpić do p. dyrektora. Ja tymczasem przyszykuję pieniądze.

Klient nie podejrzewając podstępnie, udał się do gabinetu dyrektora, zaś urzędniczka telefonicznie zaalarmowała Wydział Śledczy.

W chwili kiedy dwóch wywiadowców ukazało się na progu gabinetu, klient „skapował“ o co chodził. Jednym skokiem znalazł się przy oknie, wybił szybę, lecz wywiadowcy zdążyli go złapać formalnie za nogi.

Gdy zatrzymanego, którym okazał się szewc Aleksander Matuszewicz (Krakowska 17) prowadzono do aresztu zainicjował on nową ucieczkę.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— Starostwo Grodzkie przejęło księgi metryczne Gminy Żydowskiej. W ciągu roku bież. metrykację prowadzi jeszcze kancelaria rabina gminnego, posła Rubinsztejna, lecz już w pierwszych dniach stycznia książki te powędrują do starostwa.

W związku z tem w kancelarii rabinackiej panuje zwiększony ruch rejestracji nowonarodzonych dzieci, a szczególnie dziewczynek, gdyż pod tym względem żyd. mieszkańcy naszego miasta stale wykazywali wielką opieszałość. Chłopców rejestrowało się normalnie, zaś rejestracja dziewczynek, nigdy śpiesznie nie było. Rejestracja od N. Roku pociągnąć będzie za sobą kosztu w sumie 25 zł.

RADJO WILNO

SOBOTA, dnia 7 grudnia 1935 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn.; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka poranna; 7.20: Dzieńnik poranny; 7.50: Program dzienny; 7.55: Giełda rolnicza; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik połudn.; 12.15: Muzyka klasyczna; 12.45: Koncert w wyk. Zespołu Tadeusza Serebryńskiego; 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13.30: Muzyka popularna; 14.30: S. Prokofiew — Koncert C-dur; 15.00: Odczytanie fragm. „Jalki“ B. Prusa; 15.15: Mała skrzyneczka; 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30: Recital fort. Flory Czarnockiej; 16.00: Lekcja jęz. franc.; 16.15: Koncert Zespołu Harmonistów; 16.30: Skrzynka techniczna; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Transm. nab. z Ostrej Bramy; 17.50: Nasze miasta i miasteczka; 18.00: Stuchowisko dla dzieci; 18.30: Program na niedzielę; 18.40: Pieśni francuskie; 19.00: Przegląd pracy rolniczej; 19.10: Krytycy teatralni nie piszą o teatrze, djałog Stefana Srebrnego z Józefem Maśląskim; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Dzień i noc, oper. A. C. Lecocca; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Audycja dla Polaków z zagranicy; 21.30: Wesola Syrena; 22.00: Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R.; 23.00: Kom. met.; 23.00: Muzyka taneczna.

Teatr i Muzyka

W WILNIE

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w sobotę dn. 7 bm. o godz. 8 przed stawienie wieczorowe wypełni doskonała komedia w 3-ach aktach (5 obrazach) M. i F. Stuartów „SZESNASTOLATKA“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Ostatnie występy ELYN GISTEDT. — „Księżniczka Czardasza“ po cenach propagandowych. Dziś ukaże się wspaniała op. Kalmana „Księżniczka Czardasza“, która wywołala entuzjastyczne przyjęcie. W roli tytułowej E. Gistedt — Wielki koncert symfoniczny pod dyr. Fitelberga. — Znakomity kapelmistrz o sławie wszechświatowej Grzegorz Fitelberg, dyrygował będzie wielkim koncertem symfonicznym we wtorek najbliższy o g. 8,15 w teatrze „Lutnia“.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś 7 bm. w Postawach doskonałą komedię w 3-ach aktach Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Życie jest skomplikowane“.

KONCERT - BRIDGE

na rzecz patronatu więziennego

W niedzielę 4 bm. o godz. 20-ej w sali Klubu Prawników ul. Mickiewicza 24 odbędzie się koncert przy łaskawym udziale znakomitego basy opery mełjolańskiej i chicagowskiej p. F. Benoni'ego, artystów teatru Miejskiego na Pohulance, p. mec. Jodki oraz sił amatorskich.

Bilety do nabycia w dniu koncertu przy wejściu. Cena biletu 2 zł., ulgowy 1 zł.

Ze względu na cel koncertu oraz program impreza ta zasługuje na jak najszerzsze poparcie.

Na ulicy 5-to Jańskiej zerwał z rąk kajdanki i rzucił się do ucieczki. Pościg krętemi uliczka mi trwał pół godziny. Szewca — fałszerza złapano. (c)

WŁAMANIE DO SKLEPU BATA.

Przed kilku dniami zakończono remont frontu sklepu Bata, mieszczącego się w kamienicy przy ul. Wielkiej 36. Nowe lustrzane witryny, ściągnięty widać uwagę również i włamywaczy.

Ubiegłej nocy przedostali się oni na podwórko domu od strony ulicy Sawicz, przy pomocy wytrychów otworzyli zamki i skradli ze sklepu przychoch na sumę 1000 zł. (c)

„TRZY BLASZKI“.

Wczoraj na rynku Nowogrodzkim, przybyła z Postaw, Zofja Szymkowska „zaangażowała się“ do gry w „trzy blaszki“ i „przegrała“ 22 zł. — Zanim Szymkowska polapała się z kim ma do czynienia, oszuści zwinęli swój „warsztat“ i zwinili. (c)

NOCNA „ZABAWA“.

Było ich czterech. Gdy ukazali się w nocy na ulicy Mickiewicza ledwo stali na nogach. — „Precz z szylkami!“ — krzyknął jeden z nich i wkrótce rozpoczęła się „zabawa“. Wpierw wano szylki fryzjerna Maksa Trynopolskiego — (Mickiewicza 30) a następnie zaczęto demolować kioski przy zbiegu ul. Steyziowej i Mickiewicza.

Zjawił się policjant, który „wesolą paczkę“ zabrał do aresztu. (c)

Nasze Słoneczko

PAN | Pierwsza premiera w Polsce!
Dziś początek o 2-iej. Wytworna komedia muzyczna

MANEWRY MIŁOSNE

to pierwsza jaskółka lepszej przyszłości polskiego filmu.

Młodość Gracjal Wdziękł
Radość Tempol Szykl
Muzykal Śpiew! Tańcel

Nad program: **BUSTER KEATON** (Świetna komedia) oraz najnowszy **FOX**.

HELIOS | Początek o 2-iej Film tysiąca przygód. Największa rewelacja doby obecnej
OSTATNI POSTERUNEK (WALKA RAS)

W rol. gł.: Gary Grandt, Claude Rains, Gertruda Michael, Katheloon Burke. Prod. Lubitscha
Tajemnice angielskiego wywiadu. Wściekły atak słoni. Tragiczny romans oficera angielskiego
Nad program: **Atrakcje** oraz tygodnik — najnowsze zdjęcia z terenów wojny w Abisynji

OGNIKO | Wstrząs. dramat
Straceniec
DZIŚ życiowy

W rolach głównych **Firmin Gémier i Ivonne Hébert**
Nad program: **DODATKI DWIEKOWE**. — Początek seansów codziennie o godz. 4-iej pp.

MANEWRY — nowy film polski



MANEWRY — powinien zobaczyć każdy

Przetarg

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza niniejszym przetarg na druk Rocznika Statystycznego m. Wilna za rok 1934, który ma być wydrukowany w/g wzoru rocznika poprzedniego. Bliższych informacji udziela Centralne Biuro Statystyczne — Dominikańska 2. Termin składania ofert wraz z sumą gwarancyjną w wysokości 500 zł. upływa z dniem 20 grudnia rb.

Dr. W. Maleszewski, Prezydent m. Wilna.

MANEWRY — najlepszy film!

Zawiadomienie

D. H. „T. Odyniec” w/ł. I. Malicka w Wilnie powiadamia Sz. Klientelę, że w najbliższych dniach zostanie uruchomiony oddział detalicznej sprzedaży szkła, porcelany, platerów w Wilnie przy ul. Mickiewicza 6. Na otwarcie oddziału ceny specjalnie niższe. — Jednocześnie powiadamy, że przyjmujemy zamówienia w imieniu naszej Firmy na sprzedaż ratulną lub obligacje przysługujące tylko tym przedstawicielom, którzy okazą upoważnienie z fotografią i podpisem ważne w okresie skutecznego zamówienia. Za agentów z upoważnieniem przeterminowanym lub za agentów bez pisemnego z fotografią upoważnienia Firma nasza nie bierze żadnej odpowiedzialności. I. Malicka.

BOSAMBO
(W cieniu Abisynji)
Wkrótce — **HELIOS**

Korzystajcie z pierwszego źródła!

OBUWIE, KALOSZE, ŚNIEGOWCE, WOJŁOKI,

CIEPŁE PANTOFLE RANNE, TRENINGOWE, SPORTOWE, GIMNAST.

poleca wytwórnia

W. NOWICKI, Wilno, Wielka 30

BOSAMBO
(W cieniu Abisynji)

Wkrótce — **HELIOS**

NAJWIĘKSZA, ŚREDNIA I NAJMNIEJSZA FIRMA

pragnąc zakończyć rok z dużymi zyskami powinna się obudzić z letargu i wykorzystać ostatni miesiąc

GRUDZIEŃ

w celu zachęcenia Klienteli i wyprzedania nagromadzonych towarów, co można osiągnąć przeprowadzeniem szerokiej kampanii ogłoszeniowej za pośrednictwem BIURA OGŁOSZEŃ

St. GRABOWSKIEGO
w Wilnie, ul. Garbarska 1, tel. 82

MANEWRY — Radość! Tempo!

KAŻDY

PRZEMYSŁOWIEC
KUPIEC HURTOWNIK
i DETALISTA

wszyscy sobie najlepszą klientelę ogłaszając się w najpopularniejszym piśmie codziennym na Ziemiach Półn.-Wschodnich

KURJER WILEŃSKI

WILNO ul. Bisk. Bandurskiego tel 99

MANEWRY — komedia muzyczna

Franciszek Olechnowicz

W szponach G. P. U.

168 stron. Cena egz. 1.80

Do nabycia w adm. „Kurjera Wileńskiego” i we wszystkich księgarniach.

MANEWRY — wdzięk młodości!

Józef Schmidt

WYSTĄPI dn. 23 b. m. w SALI MIEJSK. (Rewja). Zapisy na bilety codzien. w Sali b. Konserwatorium (Końska 1) od g. 5-7 w.

CASINO | Dziś początek o 2-iej Wielki fascynujący film **szpiegowski**

SEKRETY

MARYNARKI WOJENNEJ („X 27” na oceanie)

Niezwykle emocjonujący film o miłości, poświęceniu i honorze żołnierza-marynarza.

ZDRADA — ZABÓJSTWO — REWOLUCJA W SYST. WALKI NA MORZU

Nad program: **Najnowsze dodatki.**

Początek seansów o g. 2-4-6-8-10.15

REWJA | Balkon 25 gr. Prog. Nr. 50 p. t. **KAPRYS HISZPAŃSKI**

Rewja w 2 cz. i 15 obr. z udziałem nowozaangażowanego piosenkarza E. ZAYENDY oraz całego zespołu artystycznego. Ponadto nadzwyczajna atrakcja regionalna: Występ góralskiego zespołu Wojtki Harnasia—Podhalańskiego (Stryk gaduła). Mistrz na listku bluszczu i harmonijki góralskiej Michał Piksa, oraz kobziarz, bacia podhalański Józef Galica. Codziennie 2 seanse: 6, 30 i 9 w. W niedz. i św. o 4,15, 6,45 i 9,15.

Neo-Silvikrin

do Twoich włosów

przeciw: wypadaniu włosów, łupieżowi i swędzeniu głowy

Neo-Silvikrin-Fluid

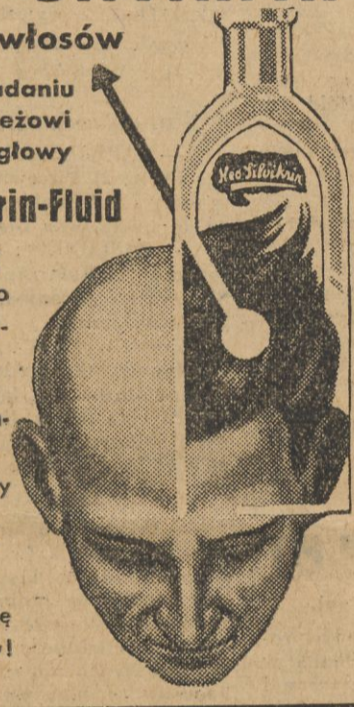
do codziennej pielęgnacji i do układania wodnej ondulacji

Neo-Silvikrin-Shampooon

do mycia głowy

Wszędzie do nabycia

Wystrzegaj się naśladowców!



DOKTOR MED. J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator Szp. Sawicz
Choroby skórne, weneryczne kobiece
Wileńska 34, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5-7 w.

DOKTOR MED. N. WAŚNIEWSKI
Choroby weneryczne i skórne.
Wilno, Mickiewicza 15 m. 25 (w podwórzu).
Przyjmuje od 7-8 i 5-7

DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ
Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe
Zamkowa 15, tel. 1960
Przyjm. od 8-1 i 3-8

DOKTOR Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Wielka 21, tel. 9-21
Przyjm. od 9-1 i 3-8

DOKTOR MED. Z. Trocki
Choroby wewnętrzne (spec. płuca)
przyjm. 9-10 i 4-7 w.
W. Pohulanka 1, telefon 22-16

LEK. - DENTYSTA J. Feldsztejn
Wileńska 16, tel. 1530
Przyjmuje 10-2 i 4-6

AKUSZERKA Śmiałowska
przeprowadziła się na ul. Wielką 10-7
tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zrosty, brodawki, kurzaki i wagner

AKUSZERKA M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja
Zwierzyńc 1, Zapa, na lewo Gedyminowskie ul. Grodzka 27

AKUSZERKA Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9-7 w.
ul. J. Jasińskiego 5-18
róg Ofiarnej (obok Sądu)

ZAKŁAD PRYZYJERSKI L. Tawszuński
Subocz 4. — Wykonuje wszelkie roboty.

APTEKĘ na Wołyniu
wydzierżawia się. Do-wiedzieć się: Wilno, ul. Dzielna 36-1.

Plac budowlany
przy ul. Portowej 24 i Górze Boufałowej do sprzedania. Informacje: Sw. Jacka 9-1, telefon 13-11.

Futro męskie (blam)
okazyjnie do sprzedania Miła 11-4. Łamże pluszowe portjery, serweta i duża kotara

SYPIALNIA
jesionowa, poierowana styl „Moderne” model z 1936 roku.
JADALNIA
styl „Moderne”
Wyprzedaż różn. mebli wzorowe warsztaty Subocz 19. tel. 198

„CERATGUM”
ul. Rudnicka 2
Poleca: śniegowce, kalosze, wojłoki, cerata, linoleum. Ceny fabr.

Dwukółka
resorowa na gumach sprzedaje się za 95 zł.
Dowiedzieć się w Adm.

Samochód
kareta prywatnego użytku w dobrym stanie—nowe ogumienie—sprzedam natychmiast b. tanio. Wiadomość Lipo-za 6 — od 12 do 4-iej.

Polski Sklep
piśmiennie-galanteryjny i zabawek
E. MACIEJEWICZO wA Wilno, Wileńska 22
Ceny niskie.

Krawiec męski
przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materiałów na dotychczasowe ceny, 50 proc. taniej niż wszędzie, robota solidna — ul. Rozbrat 24 m. 1, (dom własny)

Rutynowany buchalter-bilans. poszukuje stałej lub godzinowej pracy. Przyjmie zarząd domami, ewentual. jakiegokolwiek bądź zajęcia biurowe za najskromniejsze wynagrodzenie. Zgodzi się na wyjazd Kalwaryjska 84 m. 3, dla J. G.

B. Nauczycielka
gimnazjum konwersacja francuska opiekuje się dziećmi, zarząd domem, lub jako towarzysząca starszej osoby (pani). Oferty do adm. Kurjera Wil. dla H. T

Osoba samotna
poszukuje pokoju bez mebli wzmianka za zarządzanie domem lub parę godzin gospodarki domowej. Łaskawe zgłoszenia proszę kierować do administracji „Kurjera Wileńskiego” pod „B. K.”

DO WYNAJĘCIA
2 lub 3 pokoje, na żądanie z umeblowaniem, przy ul. Mickiewicza 10 róg Tatarskiej m. 5. Oglądać codziennie od 11 do 4, tel. 586.

Zginął pies
rasy wilk-alzacki, koloru biała kawa, wabi się zygany. Uprasza się o odprowadzenie lub powiadomienie III Komisarijat P. P. Przywłaszczanie będzie ścigane sądownie.

ZGUBIONA
została walizka i worek wojskowy z ubraniami, bielizną, na szosie Mie-dnińska—Oszmiana. Znalazcę proszę o dostarczenie rzeczy pod adresem WILNO, JAGIEL-LOŃSKA Nr. 7 m. 7. Nieuczciwy znalazca po-ciągnięty zostanie do odpowiedzialności są-dowej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79. Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2-3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1-3 ppoł. Administracja czynna od g. 9 1/2-3 1/2 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1-2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2-3 1/2 i 7-9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% niższej. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadstane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.